Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera“ Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 153.
Telefon Administracyi 1201.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“) i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty:
Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:
miesięcznie . 2 K 50 h. | z dwukrotną 3 K — h.
kwartalnie . 7 „ 50 „ | wysyłką . . 9 „ — „
rocznie . . 30 „ — „ | pocztową . 36 „ — „
W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 935 Lwów, sobota dnia 12. października 1912. Rok II.



Hr. STANISŁAW BADENI.

Radziechów. Hr. Stanisław Badeni zmarł dziś o godzinie 2-giej nad ranem.

Hr. Stanisław Badeni nie żyje! Zmarł dziś rano, pokonany ciężką, trawiącą go od dawna chorobą — w kilka miesięcy zaledwie po ustąpieniu ze stanowiska marszałka krajowego Galicyi.

Wiadomość ta kirem żałobnym okryje kraj cały i całą Polskę. Zmarły był bowiem nietylko „pierwszym obywatelem“ tej części Polski, która wyjątkowo cieszy się swobodą i samorządem, lecz zarazem głową i kierownikiem jedynego dziś polskiego ciała parlamentarnego, które stać musi na straży godności i dobra ogólno-narodowego, był najwybitniejszym z współczesnych statystów polskich i parlamentarzystów, wzorem obowiązkowości dla całego narodu polskiego.

Stał on na czele samorządu Galicyi — z małą przerwą przez lat siedmnaście, najdłużej ze wszystkich, którzy laskę marszałkowską dzierżyli. Rządy jego obejmowały atoli nie tylko najdłuższy, lecz i najproduktywniejszy dla kraju okres czasu.

Wniósł On do administracyi autonomicznej Galicyi żelazną rękę i żelazną energię, z której też zasłynął szeroko. Była ona twarda nieraz, lecz dla kraju naszego, wydobywającego się dopiero z trudem i mozołem z opłakanego stanu, w który wtrąciły go przedkonstytucyjne, często wrogie dla nas rządy austryackie, aż nadto potrzebna. Energię tę i żelazną swoją siłę pracy pragnął On przelać na całe nasze społeczeństwo, uprzytomnić mu, że tylko własnym a najintenzywniejszym wysiłkiem woli i czynu zdoła się wybić i wznieść z padołu przysłowiowej już nędzy na wyższy stopień ogólnego dobrobytu.

Szereg ustaw, ogromnej wagi i znaczenia dla rozwoju kulturalnego, oświatowego i gospodarczego naszego kraju, które pod jego laską marszałkowską i z jego rozumnem a energicznem współdziałaniem przyszły do skutku, jest bardzo długi. Wyliczamy je na innem miejscu — tu zaś wspominamy tylko o przełomowem wprost podniesieniu się szkolnictwa ludowego pod jego rządami i o odzyskaniu W a w e l u dla kraju i Polski. Bo ostatni ten sukces był niejako znamiennym dla jego pragnień i dążności, przejętych najszczytniejszym patryotyzmem — a przytem — może i jemu samemu najmilszem i najbardziej ukochanem dziełem.

Bo obok kulturalnego i gospodarczego podniesienia kraju — pragnął on wskrzesić do nowej świetności i ten wspaniały pomnik najświetniejszych czasów ojczyzny — zamienić go na znak potężny, wołający do narodu „sursum corda“.

Ręka jego była nie tylko żelazna, ale i szczęśliwa. Co rozpoczął, czego się podjął — spełniało się, rosło i rozwijało pomyślnie, bujne wydając owoce, a jemu samemu skarbiąc ogólne uznanie i wdzięczność.

Ostatnie dopiero lata przyniosły tak jemu, jak i całemu naszemu społeczeństwu, bolesne doświadczenia. Rozszalała obstrukcya ruska usiłowała zatamować pracę Sejmu, ubezwładnić go zupełnie. Lecz i w tej tak ciężkiej chwili umiał on stanąć na wysokości swego zadania. Energia jego, połączona z nadzwyczajną bezstronnością i lojalnością nawet wobec najzawziętszych przeciwników, zajaśniała w całej pełni.

Jej to zawdzięcza kraj, że w autonomii kraju nie nastąpił całkowity zastój — że Sejm pracował nadal, chociaż w ograniczonej mierze.

A zasługa to tem większa, bo już wówczas uginał się fizycznie pod naporem trawiącej go choroby. Wytrwał On mimo to na swojem stanowisku do ostatniej chwili, dopóki tylko z nadludzkim wysiłkiem dźwigać zdołał ciężkie brzemię swego urzędu.

Dziś cały kraj, całe nasze społeczeństwo bez różnicy stronnictw, cała Polska w ciężkiej żałobie, uchyla czoła wobec ogromu jego zasług, a niemniej wobec majestatu najwznioślejszego przykładu, jaki pracą, energią i wytrwałością dał całemu narodowi.

Cześć pamięci wielkiego patryoty, najlepszego obywatela kraju!

* * *

Hr. Stanisław Marcin Badeni urodził się dnia 9. sierpnia w roku 1850. Szkoły gimnazyalne i wydział prawny uniwersytetu ukończył w Krakowie, gdzie też uzyskał stopień doktora praw. Po ukończeniu studyów prawniczych zapisał się na fakultet filozoficzny, na którym również osiągnął biret doktorski. Wybrany posłem sejmowym 1884 r. z mniejszych posiadłości, odznaczył się w ciągu dwóch pierwszych kadencyi swego posłowania doskonałą znajomością spraw ekonomicznych i finansowych kraju, wskutek czego już po kilku latach posłowania wybierano go na generalnego referenta budżetu.

W listopadzie 1895 roku, gdy brat jego, hr. Kazimierz Badeni objął prezydyum gabinetu austryackiego, a miejsce jego zajął dotychczasowy marszałek, ks. Eustachy Sanguszko, na następcę tego powołany został hr. Stanisław Badeni.

Dnia 28 grudnia 1895 r. stanął mar-

szałek Badeni po raz pierwszy na trybunie przewodniczącego Sejmu i zagaił obrady pierwszej sesyi siódmego peryodu Sejmu galicyjskiego.

Na tem stanowisku wytrwał Stanisław Badeni przez lat siedmnaście, z krótką przerwą półtoraroczną, kiedy to ś. p. hr. Andrzej Potocki zasiadał na fotelu marszałkowskim.

Hr. Stanisław Badeni ustąpił z godności marszałkowskiej w czerwcu b. r., zmuszony do tego chorobą, która, ciągle postępując, uniemożliwiła mu dalszą pracę w służbie kraju.

Stanisław Badeni był dziedzicznym członkiem Izby panów i przez długi czas brał żywy udział w pracach delegacyi.

Ożeniony z Cecylią hr. Mierówną, dziedziczką ogromnego majątku, należał hr. Stan. Badeni do pierwszych magnatów kraju. Zajęcia publiczne nie przeszkodziły mu w zawiadywaniu swemi dobrami i administracyą majątku. Był on jednym z najlepszych gospodarzy, których kraj posiadał. Zapobiegliwością swą podwoił majątek rodzinny.

Hr. Stanisław Badeni pozostawił trzech synów: Stanisława Henryka, posła na Sejm krajowy, ożenionego z Jadwigą z hr. Zyberk-Platerów księdza Henryka i hr. Stefana.

Hr. Badeni jako marszałek kraju.

⁂ Kiedy hr. Stanisław Badeni w czerwcu b. r. ustępował po siedmnastoletniej działalności z fotelu marszałkowskiego, ogólny żal, jaki wtedy w całym kraju zapanował, stwierdził fakt, że ustępujący marszałek jest najpopularniejszą osobistością w kraju.

Jakie przyczyny były tej popularności? Oto marszałek Badeni był naprawdę wodzem, który z wysokości swego stanowiska obejmował całokształt sytuacyi.

Wszyscy, którzy go otaczali — posłowie przeróżnych stronnictw i odcieni, ciało urzędnicze Wydziału krajowego — wszyscy spoglądali ku niemu, opierali się o tę wytrawność, przenikliwość, równowagę umysłu, o posuniętą do bezwzględności — i dla siebie i dla innych — pracowitość i gorliwość.

Nie było też ważniejszej sprawy krajowej w ciągu tych siedmnastu lat, którąby obeszła się bez intenzywnego współdziałania marszałka. O każdej powiedzieć można, że *magna pars fuit*, a o wielu, że *omnis fuit*.

I dlatego też przyszły dziejopis życia autonomicznego Galicyi, kreśląc obraz tej niezwykłej postaci, napisze zarazem historyę Sejmu, Wydziału krajowego, autonomii kraju ostatnich dwu dziesięcioleci.

Tak nierozerwalny jest związek między osobistością marszałka Badeniego a sprawami publicznemi, nad któremi za jego urzędowania w Sejmie obradowano.

Już mowa inauguracyjna, którą marszałek Badeni wygłosił 28 grudnia 1895, obejmując ster krajowej nawy administracyjnej, dowodziła, jak głęboko nowy marszałek wniknął w potrzeby kraju. W tej inauguracyjnej mowie stanowisko naczelne zajęła kwestya reformy gminnej, dalej sprawa ustawy łowieckiej, projekt o stosunkach prawnych nauczycieli ludowych, ustawa szpitalna.

Rok rocznie przedkładał marszałek Badeni Sejmowi szereg spraw żywotnych pod obrady. Sprawy te przygotowywał wespół z członkami Wydziału krajowego z niebywałą dotychczas gruntownością. Ustawa drogowa i sanitarna, sprawa opróżnienia Wawelu z wojska i przywrócenia go do dawnej świetności, ustawa budownicza dla wsi i mniejszych miast, ustawa agrarna o komasacyi gruntów, stworzenie kas Raiffeisena i t. d. i t. d. — los wszystkich tych spraw, nad któremi Sejm w ciągu ostatnich 20 lat obradował, w pierwszej linii dzierżył w swem ręku sam marszałek, on był tym *spiritus movens*, który każdej sprawie wyznaczał drogę do urzeczywistnienia.

Lecz działalność marszałka Badeniego nie ograniczała się do gospodarczych tylko kwestyi.

Wybitny wpływ wywierał Stanisław Badeni również i na tok spraw politycznych kraju.

Stojąc jako naczelnik autonomii krajowej poniekąd poza wirem partyjnych waśni, zajmując niejako stanowisko pozapartyjne — wywierał zawsze Stanisław Badeni wpływ pośredniczący, łagodzący zbyt wybujałe sprzeczności. Niejednokrotnie powadze osobistej hr. Badeniego udawało się sprowadzać do wspólnego mianownika najrozbieżniejsze prądy i uchronić Sejm przed konfliktami.

Znaczenie polityczne marszałka było tak wybitne i tak ważyło na szali polityki krajowej ostatnich dwudziestu lat — iż marzyć nie można o zawarciu jego krótkiej bodaj charakterystyki w ramach szczupłego wspomnienia, które dziś, bezpośrednio po otrzymaniu wiadomości o zgonie Stanisława Badeniego, czytelnikom naszym dajemy.

Obszerne omówienie roli politycznej Stanisława Badeniego podamy w następnym numerze.

O KREDYTY WOJSKOWE.

Lwów, 12 października.

⁂ Teraz dopiero jasne się staje, dlaczego w lecie br., tuż przed rozpoczęciem wywczasów wakacyjnych, ni stąd ni zowąd rząd postawił żądanie przyznania mu nadzwyczajnych kredytów na cele armii. Międzynarodowego horyzontu politycznego nie zasnuwała wtedy żadna chmurka. Na pozór wszędzie panował spokój. Bałkan zdał się być uciszony. Tylko podróże monarchów i dyplomatów po Europie, zjazdy w Porcie Bałtyckim i Buchlowicach, wizyty Bethmana-Hollwega, Poincarégo i Berchtolda wskazywały, że w „Europie“ coś się dzieje.

Wtedy to, w chwili pozornego spokoju, wspólny rząd zaapelował do reprezentantów narodów o przyznanie mu 250 milionów na nadzwyczajne kredyty wojskowe. Zażądał — nie motywując bliżej powodów swych żądań. Nie mogli bowiem już wtedy hr. Berchtold i dr. Biliński wyjawić delegatom, a tem samem i opinii publicznej wszystkiego, o czem przez swych mężów zaufania dobrze wiedzieli: że mianowicie pod pokrywką bezwzględnego spokoju gotują się państwa bałkańskie do rozprawy orężnej z Turcyą, skrępowaną wojną z Włochami, broniącą wtedy swych posiadłości na dwóch frontach, w Libii i na morzu Egejskiem. Wówczas też delegaci zarówno austryaccy, jak i węgierscy, wręcz odmówili żądaniom wspólnego rządu, okazali się głusi na słowa ministra wojny Auffenberga.

Obecnie sytuacya się zmieniła. Na Bałkanie wybuchła wojna. Wszystkie ludy bałkańskie stanęły pod bronią. To, co wspólni ministrowie w lipcu przeczuwali, żądając wtedy nadzwyczajnych kredytów na armię, stało się rzeczywistością.

W tej sytuacyi rząd wspólny ponowił swe żądania. Po całym szeregu wiadomości, jakie w ostatnich dniach nas dochodziły, przybierając nieraz mocno przesadzone kształty (500 milionów na cele wojskowe!) — obecnie ustalono żądania rządu na cele armii: suma nowych kredytów wynosi 151 milionów koron.

Suma ta zostanie rządowi przyznaną. Nie ma bowiem w tej chwili stronnictwa, któreby wobec zajść na Bałkanie odmówiło rządowi kredytów, niema realnego polityka parlamentarnego, któryby na siebie wziął odpowiedzialność za niedostarczenie rządowi w tak krytycznej chwili zasobów na armię.

Tembardziej że cel, dla którego mają być użyte nowe kredyty, ma być właśnie gwarancyą p o k o j u. Wyraźnie bowiem zaznaczyli zastępcy rządu, iż tych 151 milionów n i e ma być użytych na cele mobilizacyjne, tylko na takie wyposażenie wojsk monarchii, któreby dawało rękojmię, że ościenne ludy i państwa zrozumieją siłę i powagę armii austryackiej i poważnie się zastanowią, zanim się na nią targną.

Dobrze się więc stało, że tak pokojowa tendencya nowych kredytów wojskowych została stwierdzona. Przyczyni się to bowiem do uspokojenia opinii publicznej, która ostatnimi czasy narażona była na niejedną wieść niepokojącą i denerwującą.

Do uspokojenia zaś najszerszych warstw społecznych naszego kraju, przyczynią się niewątpliwie również i rezultaty narady, którą wczoraj delegaci polscy z prezesem dr. Leo na czele odbyli z reprezentantami rządu. W dzisiejszej „Gazecie Porannej“ mieli nasi czytelnicy relacyę z tych narad, podczas których stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że żądanie nadzwyczajnych kredytów wojskowych „pod żadnym względem nie uczyni ujmy żadnej na porządku dziennym będącej akcyi ekonomicznej“ i że „w budżecie na rok 1913 zawarte kredyty na wydatki kulturalne i ekonomiczne nie doznają bynajmniej ukrócenia“.

Te stwierdzenia są obecnie bardzo pożądane. Widzieliśmy bowiem już pewne zakusy, zmierzające do niepokojenia opinii publicznej. Chroniczni kwerulanci gotowali się już bowiem do nowych ataków na naszą reprezentacyę polityczną. Wszak jeszcze wczoraj rano, kiedy równocześnie prezes Leo udawał się do rządu centralnego z żądaniem, aby nowe kredyty wojskowe nie wyszły na niekorzyść tych pozycyi budżetowych, w których kraj nasz partycypuje — suggerowało „Słowo Polskie“ opinii publicznej takie rzeczy:

„Trzeba będzie uchwalone na zbrojenia pieniądze znaleźć, ścieśniając lub częściowo znosząc wydatki na rozmaite już uchwalone lub uchwalić się mające inwestycye. Zaoszczędzi się więc na budowie kanałów, na kolejach lokalnych, na regulacyi rzek itp. Wstrzyma się tworzenie nowych poczt, ścieśni się subwencye na cele rolnicze i przemysłowe i w ten sposób uzyska się to, czego śruba podatkowa nie zdoła wycisnąć“.

Wszystko to stało się po wczorajszej konferencyi polskich delegatów z rządem centralnym bezprzedmiotowem.

Polscy delegaci właśnie upewnili się, że nowe kredyty wojskowe nie wyjdą na szkodę akcyi gospodarczych kraju, nie przeszkodzą tym inwestycyom, które są planowane, nie wstrzymają niczego i nic przeszkodzą niczemu.

INAUGURACYA NA WSZECHNICY.

Lwów, 12 października.

(*t*) Inauguracya roku szkolnego na wszechnicy! Inauguracya nowego roku pracy, nowych wysiłków, nowych trudów nad podniesieniem polskiej wiedzy, polskiej nauki, polskiej kultury. Więc wielkie, uroczyste święto!

Znajduje ono wyraz także w zewnętrznych formach. Piękny jest, niezwykły i uroczysty wielce widok poważnych tog i biretów profesorskich, widok gronostai rektora, złocistych bereł, niesionych przez pedeli, cały ten pochód uczonych mężów, odzianych w długie szaty, jak gdyby z przed kilkuset lat, pochód zdążający do kościoła, a potem z powrotem do gmachu uniwersyteckiego na uroczystą inauguracyę.

Tradycyjnym zwyczajem poprzedziło inauguracyę uroczyste nabożeństwo w kościele św. Mikołaja. Odprawił je ks. infułat dr. Lenkiewicz; nawę wypełnili profesorowie, dalej goście, oraz młodzież. Podczas nabożeństwa odśpiewał chór akademicki mszę Gounoda i kilka pieśni.

Po 10 nastąpiła właściwa uroczystość inauguracyjna w auli uniwersyteckiej. Przybyli tam: ks. arcybiskup Bilczewski, marszałek kraju A. hr. Gołuchowski, wiceprezydent namiestnictwa Grodzicki i szef biura prezydyalnego Schultis, rektorowie: politechniki dr. Hauswald i akad. weterynaryi dr. Królikowski, dalej prez. apelacyi Czerwiński, prokurator skarbu dr. Engel, wiceprezyd. dyrekcyi skarbu Szlachtowski, prezyd. dyrekcyi poczt Wopaterni, dyrektor kolei Rybicki, prez. m. Neumann, wiceprez, dr. Rutowski i dr. Stahl, przybyli dalej poseł Andrzej ks. Lubomirski, prezydent Izby lekarskiej dr. Festenburg, prezes gremium aptekarzy Sklepiński, dalej grono pań oraz młodzież akademicka.

Kiedy profesorowie i senat zajęli miejsca na podium, zabrał głos rektor uniwersytetu dr. Beck.

Mowa rektora,

zawierała na wstępie wyrazy powitania, zwrócone do obecnych na sali. „Przyszliście — mówił *rector magnificus* — dostojni goście, aby wysłuchać dorocznego sprawozdania z czynności uniwersytetu w minionym roku akademickim, aby ocenić i skontrolować, czy uniwersytet spełnia dostatecznie swoją misyę, czy ziszcza nadzieje, które pokłada w nim społeczeństwo, a może i usłyszeć, w jaki sposób zamierza nadal swoje obowiązki spełniać. Niejednokrotnie już rozpatrywano pytanie, czy pożyteczną jest rzeczą, aby uniwersytet corocznie zdawał sprawę ze swych czynności, czy okres jednego roku nie jest za krótki w życiu instytucyi, której trwanie mierzymy wiekami, aby dawał podstawę do obrachunku z odpowiedniej liczby godnych zanotowania wydarzeń. A jakkolwiek to pytanie już zostało rozstrzygnięte na korzyść tej tradycyą uświęconej uroczystości, to jednak dobrze może będzie, jeśl przypomnę, że główny powód, który każe utrzymywać ten zwyczaj we wszystkich niemal uniwersytetach, leży w znaczeniu, jakie posiada uniwersytet dla społeczeństwa, w roli, jaką ta najwyższa uczelnia odgrywa w narodzie.

Z uniwersytetu bowiem, jak ze serca licznemi tętnicami rozchodzą się po organizmie narodu rezultaty dociekań naukowych, idee wiedzy, dobrodziejstwa kultury i jako soki odżywcze służą do odbudowy organizmu, przyczyniają się do coraz świetniejszego jego rozwoju, do wytworzenia w nim większej dzielności i siły. Ale jak serce jednostki, czułe na wszystkie wrażenia, które organizm odbiera, odpowiada na nią żywszem lub wolniejszem tętnem, tak i czynność serca narodu, uniwersytetu, jest już to szybsza, energiczniejsza, już to znów wolniejsza i słabsza w ślad za radosnemi czy smutnemi wydarzeniami, które społeczeństwo przeżywa.

Dlatego ci, co stoją na czele narodu, dbali o jego dobro teraźniejsze i kierując wzrok swój ku jego przyszłości, mają nietylko prawo, ale i obowiązek śledzenia działalności swoich uniwersytetów, kontrolowania, czy uniwersytet należycie spełnia swoje posłannictwo, czy ożywczemi naprawdę są owe soki, które zeń w naród wnikają. Z drugiej strony cięży także na nich obowiązek wspierania z całych sił jego działalności, łączenia się z nim, identyfikowania jego losu z losem własnym.

KRONIKA TYGODNIOWA.

(*Przed wojną, o wojnie, i z powodu wojny*).

Było to naturalnie w kawiarni!

Tak! — Bo bywam mniej więcej stale w jednej z kawiarń lwowskich i niepodzielam dość powszechnych narzekań na ich rozwielmożnienie się. Owszem, widzę w tem wiele dobrego: przedewszystkiem kawiarnie naogół wpływają dodatnio na zmniejszenie się alkoholizmu, powtóre dziś, gdy wobec naszej biedy i rozlicznych zajęć, wyczerpujących czas, zanika życie towarzyskie, kawiarnia staje się pożytecznym jego surogatem. Przychodzę tutaj, kiedy mam czas, na tak długo, jak mi się podoba, mogę nie pić podanej herbaty, jeśli mi nie smakuje, bez obawy, że mi gospodyni domu z słodko-kwaśnym uśmiechem zrobi wymówkę, mogę zapalić papierosa, lub go odrzucić, mogę brać udział w rozmowie, albo, jeśli nie mam humoru, usiąść z boku i milczeć. Nadewszystko mogę stykać się często z ludźmi mego kółka, których wysoko cenię za ich rozum, doświadczenie i przymioty obywatelskie, ludzi odmiennego zawodu i innego poglądu na świat, którzy pomagają mi rozszerzyć mój pogląd, a których towarzystwo, jak powietrze dla roślin, jest potrzebne każdemu, a już najbardziej dziennikarzowi...

Owóż wczoraj w pokoiku, zwanym „wagonem kolejowym" w naszej kawiarni, w ciupie, o dwóch podłużnych stołach po dwóch stronach okna, gdzie na dobre jest miejsce na ośm osób, w chwili, gdym wszedł, znajdowało się ich z piętnaście.

— Spóźnił się pan! — zawołał wysoki urzędnik magistratu — dostał pan już „pałę" za nieobecność. A my już tu sami zaczęliśmy posiedzenie i powzięliśmy uchwałę, że w wojnie bałkańskiej mamy sympatyzować z Turcyą. Naturalnie pan z nami?

— Niekoniecznie!...

— Dlaczego?... Wieczny opozycyonista! Czemu Polacy nie mieliby sprzyjać tak sympatycznemu narodowi, jak Turcy?

— Nie odpowiem panom wprost. Pozwolę sobie zacząć od rzeczy zupełnie odmiennej: Otóż tymi dniami znakomity historyk francuski Lavisse prezydował przy rozdaniu nagród w pewnej szkole ludowej i wygłosił mowę do dzieci. Mówił o rzeczy, tak zrozumiałej dla dzieci, jak „strach", wzywał je, aby się pozbyły szkodliwej w życiu lękliwości i na dowód, jak dalece wyzbycie się jej może nawet usunąć niebezpieczeństwo, przytoczył przykład jednego ze swych znajomych, który zamiast uciekać przed napadającym go psem, odwrócił się do niego tyłem i schylił się tak, że głowa jego wyjrzała na psa z pomiędzy jego nóg rozkraczonych. „Pies, który nigdy nie widział stworzenia, mającego głowę w takiem miejscu, uciekł, skowycząc".

Owóż ja jestem zdania, że głowa w tak osobliwem miejscu dobra jest dla psa, ale dla ludzi powinno się ją mieć na miejscu właściwem, zwłaszcza, jeśli chodzi o rzeczy tak ważne, jak sympatye narodowe i międzynarodowe. Tymczasem — mnie się zdaje — że my te sympatye umieszczamy zamało rozważnie i zbyt popędliwie. Lecimy na oślep ku światełku, które najczęściej zapala opinia niemiecka. Tak było w wojnie amerykańsko-hiszpańskiej, w wojnie angielsko-burskiej i wreszcie w turecko-włoskiej. Teoretycznie nie stało się wskutek tego nic złego, owszem, zawsze społeczeństwo nasze kierowało się szlachetnemi pobudkami, choć się nieraz myliło, ale taka pomyłka może nas kosztować drogo, jeśli kiedyś sympatya nasza będzie miała pójść w parze z naszym interesem.

— No! w tym wypadku — odezwał się impetyczny artysta-rzeźbiarz — o czemś podobnem nie może być mowy! Turcy zasłużyli na naszą sympatyę, bo to jedyny naród, który zaprotestował przeciw rozbiorowi Polski!

— ...Który jednak ten rozbiór przygotował, zmuszając nas do utrzymywania przez wieki całe frontu na wschód, podczas gdy należało go obrócić na zachód, wytaczając z nas potoki krwi, tak, że chwila rozbiorowa znalazła nas w anemii i niezdolnych do obrony.

— To są przyczyny dalekie, sięgające o wieki wstecz!

— Jest i przyczyna bezpośrednia. Turcy w roku 1769 wypowiedzieli Rosyi wojnę, zażądawszy poprzednio wyprowadzenia wojsk rosyjskich z Polski...

— Aha! — widzi pan!

— Ciąg dalszy nastąpi... Owoż sprawa polska była tylko pozorem. Turcyi zaś chodziło o agitacyę emisaryuszy rosyjskich wśród ludów słowiańskich na Bałkanach. Pisze o tem wyborrnie historyk tej miary, co Albert Sorel, w dziele: „Sprawa wschodnia w 18 wieku", które powinni wszyscy czytać w Polsce, co jest tem łatwiejsze, że wyszło w przekładzie polskim, nie nadzwyczajnym co prawda, ale ostatecznie wcale niezłym. Owoż Sorel na str. 42 np. pisze: „...Ogłoszono tedy, że Porta chwyta za oręż, by bronić niepodległości Polski... Frazeologia ówczesnych kancelaryi dyplomatycznych, czyniąca z Rosyan obrońców wolności sumienia (dyssydentów w Polsce) robiła Turków szermierzami wolności politycznej".

— W tem nie widzę jeszcze żadnej szkody dla nas — odezwał się właściciel ziemski, osiadły we Lwowie.

— Jeszcze nie skończyłem... Ten sam Sorel na str. 61 powiada, że Fryderyk pruski chciał

A gdy każdy naród uważa uniwersytet swój za klejnot drogocenny, którego blaskiem świecić może wśród innych, tem cenniejszy jest on dla nas, którzy, pozbawieni bytu samodzielnego, posiadamy we wytworach naszego ducha, w produktach nauki i sztuki niemal jedyną ale i potężną i skuteczną obronę przeciw godzącym w byt nasz pociskom!

A więc i dbałość społeczeństwa polskiego o uniwersytety swoje, których posiada tylko dwa — w liczbie więc tak małej w stosunku do obszaru naszej ojczyzny, do wielkiej mnogości naszej, do stanu naszej kultury, musi być większa, niż gdzieindziej i słusznie też winno społeczeństwo stać na straży, powinno baczyć, czy nie tracimy choć chwili czasu, czy pracujemy, jak winniśmy, za wielu, czy zastępujemy tych i garniemy do siebie tych, którym w tamtych dwóch dzielnicach Polski nie dano rozpinać skrzydeł do lotu, którym odmawiają tam warsztatu pracy naukowej.

Względy te aż nadto usprawiedliwiają potrzebę dorocznego zdawania sprawy z czynności uniwersytetu.

Oczywista rzecz, że sprawozdanie takie nie może dać jeszcze pełnego obrazu działalności uniwersytetu, nie może być odzwierciedleniem jego dziejów. Albowiem historyę uniwersytetu dopiero przyszłość napisze, napisze ją wtedy, gdy ocenić będzie można, jakie płomienie wznieciły iskry ducha, obecnie zapalone, czy kiełkowały nasiona myśli, rzucone w młodzież i jakie wydały owoce.

Uroczysty był rok miniony, uroczysty jak może żaden przed nim, z wyjątkiem chwili założenia uniwersytetu i roku, w którym po latach panowania na nim obcego języka z katedr jego ojczysta zabrzmiała mowa. Pozostajemy jeszcze wszyscy pod wrażeniem tych pięknych, promiennych dni, których pamięć niezatarta pozostanie na długo nietylko u nas, ale i wszędzie tam, gdzie rozbrzmiewa mowa polska, a które nam dowiodły, jak potrzebne i konieczne było święcenie tej uroczystości.

Czyż moglibyśmy bez narażenia się na zarzut niewdzięczności wobec króla - założyciela pominąć tak rzadką sposobność przypomnienia całemu światu ważnej chwili założenia uniwersytetu? Jakie byłoby usprawiedliwienie nasze wobec uniwersytetów świata, wobec naszych następców, gdybyśmy pamięci tego doniosłego faktu, który zdarzył się przed ćwierćtysiącem lat nie podnieśli w ten poważny sposób, jak na to zasłużył?

Poczucie ważności zadania było nam bodźcem, dodawało nam energii w naszych usiłowaniach i pracach, a radośnie biły serca nasze, gdyśmy się przekonali, że święto uniwersytetu znalazło żywy oddźwięk w społeczeństwie i że nic nie zepsuło jego podniosłego nastroju. W usiłowaniach tych cieszyliśmy się życzliwem poparciem zarówno rządu krajowego jak i centralnego.

Senat akademicki przygotowuje do druku księgę pamiątkową, która zawierać będzie dokładny opis uroczystości jubileuszowych, tekst przemówień i adresów, spis prac naukowych innych publikacyi, poświęconych uniwersytetowi oraz spis darów uniwersytetowi złożonych. To mnie uwalnia od przypominania i opowiedzenia tego, co wszyscy jeszcze mamy świeżo w pamięci“.

Następnie zwrócił się rektor ze słowami podzięki do ks. arcybiskupa Bilczewskiego za współudział w święcie jubileuszu, do prorektora dr. Finkla, „skromność jego na ciężką wystawiając próbę“, za trud i zapał, którymi prowadził przygotowania do jubileuszu i uroczystość samą. Przypomniał dalej rektor współudział całego społeczeństwa w tem święcie polskiej nauki, w szczególności ufundowanie przez Radę m. Lwowa katedry historyi południowego Wschodu Europy, za co ponownie złożył jej podziękowanie.

W dalszym ciągu swej mowy skreślił rektor dr. Beck w ogólnych rysach dzieje ostatniego roku uniwersyteckiego, wspominając o zmianach, jakie w tym czasie zaszły, o odznaczeniach, przyznanych profesorom, a dalej poświęcając wyrazy czci zmarłym profesorom i docentom. Potem omówił pan rektor w krótkości najważniejszą działalność uniwersytetu, tj. jego czynności na polu samodzielnych badań naukowych, wzbogacenie i pomnażanie wiedzy, poświęcając osobną wzmiankę działalności instytucyi Powszechnych Wykładów uniwersyteckich. Następnie wspomniał mowca o udziale uniwersytetu w przejawach życia społeczeństwa naszego, w sprawach ogół nasz obchodzących, jak jubileusz Krasińskiego, kongres przeciwalkoholowy, zjazd prawników i eko-

---

i sam coś zarobić przytem i „znaleźć sposób indemnizacyi Rosyi za jej wydatki na wojnę z Turcyą, rozłączyć Austryę z Francyą, zaspokoić dwór wiedeński i odciągnąć go od pokusy, czyto łączenia się z Rosyą, czy też sprzeciwiania się jej podbojom... Problem ten pozostałby nierozwiązany, gdyby na swoje nieszczęście nie znalazła się pod ręką Polska. W Polsce było miejsce dla wszystkich. Poco było wojować tak daleko, z takim kosztem, kiedy można było z małym nakładem, schylając się tylko trochę, znaleźć tuż przy sobie zysk tak pożądany?“

Jednem słowem Turcya wypowiedziała wojnę, a Polska swoim bytem jej koszta zapłaciła!

— No! to tylko fatalny zbieg okoliczności dziejowych, wykluczający wszelką złą wolę ze strony Turcyi, która rozbioru Polski nie chciała!

— O, istotnie! Tak bardzo nie chciała go że go aż sama kiedyindziej i komu innemu proponowała. Sięgnę jeszcze raz do książki Sorela, w której na stronie 124 czytamy: „Ponieważ widać tak chciały wyroki przeznaczenia, ażeby Polska zapłaciła koszta wojenne, zatem nawet Turcy szukali w Polsce owej przynęty, która miała im sprowadzić niezbędne posiłki sąsiedzkie... W sprawach etyki politycznej wyznawcy Islamu byli równie niewybredni, jak wyznawcy Chrystyanizmu. Thugut (ambasador austryacki w Konstantynopolu) pisał 28 marca 1770 r., że miał tajemną rozmowę z reis-effendim, który mu proponował ścisłe przymierze: cel przymierza miało stanowić zgnębienie Rosyi, koszta miała ponieść Polska“. A więc i Turcy gotowi byli sami przyłożyć ręki do rozbioru Polski i jak Sorel udowadnia na str. 53, oddawna o tem myśleli, pod warunkiem, aby i oni coś przy tej sposobności zarobili! A więc marny z ich protestu tytuł do dzisiejszej naszej sympatyi!

— Jednem słowem — wtrącił rzeźbiarz — pan jest przeciw Turcyi, a za państwami bałkańskiemi?

— Tego nie powiedziałem! Owszem przyznaję, że dzisiejszy Turek, jako jednostka, przedstawia mi się o wiele sympatyczniej, niżli obywatel Grecyi, Czarnogóry, Serbii, a nawet Bułgaryi! Ale co spowodowało obniżenie poziomu w tych narodach, dzisiejsze ich, że pozwolę sobie na tak ostre słowo, spodlenie, jak nie wiekowa niewola turecka? Więc moje sympatye nie są ani po jednej, ani po drugiej stronie, a przyznam się, że możliwość komplikacyi z powodu wojny bałkańskiej, przejmuje mnie lękiem...

— Ja nie widzę powodu do tego lęku — odpowiedział przedstawiciel magistratu w naszem gronie, znany z zamiłowania do rozczytywania się w dziełach historycznych. — Przecież my w naszych warunkach, możemy się spodziewać spełnienia naszych nadziei tylko przez jakąś zawieruchę dziejową!...

— Pozwolę sobie znowu odbiedz od rzeczy i opowiem panom mały epizodzik z moich lat dziecinnych. Staliśmy na stancyi we trzech. Najsłabszy, ale i najpoczciwszy z nas był Józio. Pewnego razu matka przysłała mu pełny kuferek jabłek, jak on sam rumianych. Józio zamknął je i klucz schował do wewnętrznej kieszeni, starannie zapinając surducik. A jednak jabłka my zjedliśmy, a nie Józio! Poprostu wynajdywaliśmy coraj najniemożliwsze zakłady i to zawsze o jabłka, a czy ja wygrałem, czy ten drugi, poczciwy Józio zawsze płacić musiał. Otóż mnie się zdaje, że tak byłoby z nami w razie wojny europejskiej, w obecnej chwili. Z kimże bowiem mogłaby być ta wojna? Z Rosyą! Jeżeli Rosya zwycięży, strata dla nas oczywista; jeżeli zostanie pokonana, to wiadomo, że Niemcy mają zabrać prowincye czysto polskie. Czy zaś zarobilibyśmy, zamieniając ucisk rosyjski na ucisk pruski, tracąc przytem warunki jakiego takiego dobrobytu, które obecnie posiada Królestwo, to pozostawiam panom do odpowiedzi. Mnie się zdaje, że na każdy sposób... jabłka Józia zjadłby kto inny!

— Przyznać muszę, że to są poważne argumenty — wtrącił rzeźbiarz.

— Być może. Ale muszę już pożegnać panów. Mam fejleton do pisania, trzeba materyał zgromadzić, wynaleźć temat...

— Przecież temat już pan masz! — odparł porywczo rzeźbiarz. — Niech pan napisze, coś pan tu mówił, tylko z dosłownymi cytatami z Sorela, zamiast streszczenia własnemi słowami, a fejleton gotowy.

— Cóż, kiedy mam wrażenie, że większość opinii w naszem społeczeństwie idzie w tym kierunku, co panowie z początku naszej rozmowy. A to nie tak łatwo i przyjemnie płynąć przeciw ogólnemu prądowi...

— Macie panowie odważnego dziennikarza! — począł się irytować rzeźbiarz. — Czyż wy jesteście od tego, aby zawsze tylko schlebiać zapatrywaniom ogółu? Jeżeli pan ma takie przekonanie, sądzę, że powinien pan je wypowiedzieć głośno, choćby się pan miał znaleźć w sprzeczności z całym ogółem, z całem dziennikarstwem, z swoją własną redakcyą. Przecież panu, jako fejletoniście, nie odmówią prawa takiego „votum separatum“. Ja mam wrażenie, że to wprost obowiązek wobec pańskiego własnego sumienia!

Nasz kochany mistrz wbił mi w głowę prawdziwego ćwieka, którego, po powrocie do domu, w żaden sposób pozbyć się nie mogłem. I oto posłuchałem jego rady. A teraz rzućcie na mnie kamieniem!...

MARYAN TADEUSZ.

nomistów polskich, jubileusz Skargi, jak zmiana w urzędzie marszałka kraju.

Z wytężoną uwagą — mówił dalej rektor — śledziliśmy przebieg sprawy, która bardzo żywo obchodzi cały naród, w pierwszym jednak rzędzie dotyka uniwersytetu, wkraczając w najżywotniejsze jego interesa. Mam na myśli sprawę założenia osobnego uniwersytetu ruskiego. Już w zeszłorocznem sprawozdaniu czcigodny mój poprzednik podniósł i zaznaczył, że „powstaniu ruskiego uniwersytetu w naszym kraju nigdy i nigdzie nie stawialiśmy przeszkód"... że „poczuwawy się nawet do obowiązku wykształcenia Rusinom odpowiednich sił uniwersyteckich"..., że jednak „broniliśmy i bronić będziemy wespół z całem społeczeństwem tej naszej Almae Matris i jej polskiego charakteru".

Należało słowa te obecnie powtórzyć, aby im tem większej nadać mocy, aby raz jeszcze stwierdzić, że nie kładziemy tamy powstaniu nowego przybytku wiedzy. Nie sprzeciwiamy się założeniu uniwersytetu dla ruskiego narodu, z którym mimo obecne walki polityczne wiążą nas wpomnienia wspólnie przeżytych wieków, dla narodu, który w biegu tych wieków z naszych krynic wiedzy, z naszych uniwersytetów czerpał dobrodziejstwa kultury i z którym przez szereg dalszych wieków pracować mamy nad własnym i ludzkości postępem.

Pouczony atoli przebiegiem starań dotychczasowych o osobny uniwer ytet ruski, które groziły niebezpieczeństwem dla polskiego charakteru naszego uniwersytetu. Senat akademicki uważał za swój święty obowiązek stanąć na straży praw naszej Alma Ma er i wszystkiemi siłami bronić, aby nie uroniła nic z tego, co jej ten polski charakter nadaje teraz i zapewnia na przyszłość.

Spełniając ten obowiązek Senat akademicki w memoryale wystosowanym do rządu, do naszej reprezentacyi parlamentarnej i za pośrednictwem delegacyi wysłanej do Wiednia wskazał środki, jakie zastosować należy, aby w czasie przejściowym, gdy intenzywniej jeszcze niż dotąd będziemy mieli przygotowywać siły nauczycielskie i naukowe dla przyszłego uniwersytetu ruskiego, ani praca naukowa na naszym uniwersytecie nie ucierpiała, ani też uniwersytet nic ze swych praw narodowych nie stracił.

Nie wątpimy, że coraz silniej utwierdzać się będzie przekonanie, iż dziedzina pracy ducha powinna być wolna od walk innych, niż szlachetne współzawodnictwo, że ciężko grzeszy przeciw pochodowi kultury świata, a więc także i kultury własnego narodu, kto świątynię wiedzy, przybytek naj dealniejszych dążeń ludzkości, czyni terenem walki i sporów, a tem samem hamuje jej czynności, stawia przeszkody jej prawidłowemu rozwojowi".

Dokończenie mowy rektora, zawierające ogólne myśli, zamieścimy w jednym z następnych numerów.

Po przemówieniu rektora, przerywanem w wielu miejscach oklaskami, wygłosił prof. dr. Cybichowski wykład z dziedziny prawa międzynarodowego.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś 12 października (sobota): rz.-kat. Maksymiliana. — Gr.-kat. Kyryaka.

Wschód słońca o g. 5.41 r., zachód słońca o g. 4.41 po południu.

Prognoza na dziś:

Galicya wschodnia i zachodnia: Pochmurno, niepewnie, stan mało zmieniony, północno-zachodni mierny wiatr.

Dziś:

Posiedzenia i zgromadzenia:

Wiec informacyjny „Życia" w sprawie studyów uniwersyteckich. Początek o godz. 7 w lokalu przy ulicy Sienkiewicza 9.

Dyskusya w Kole literacko-naukowym o kwestyi ruskiej na podstawie broszur J. Bartoszewicza i W. Lipińskiego. Początek o godz. pół do 8-ej.

Posiedzenie Koła Iw. Tow. naucz. szkół wyższych w XIII. s. uniw, w sprawie reformy konfer. naucz. Początek o godz. pół do 8 ej. w.

Nadzw. W. Zgr. akad. Koła T. S. L. w Domu akad. Początek o godz. 7 w.

Posiedzenie sprawozdawcze komitetu obyw. dni T. S. L. w lokalu Związku ul. Fredry l. 3. o g. 7.

Odczyty:

Odczyt dr. E. Piaseckiego „O wychowaniu fizycznem kobiety" w małej sali Sokoła-Mac. o g. 7 w.

Przedstawienia i zabawy:

Koncert i tombola w kasynie miejskiem, pocz. o 8 w.

Zabawa taneczna kr. Związku ofic. państw. i pom. kanc. „Unia" w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 23, p. o 8 w.

Repertuar Teatru miejskiego we Lwowie

Sobota 12 b. m. o godz. pół do 4-ej po południu „Eros i Psyche".

Sobota 12 b. m. o godz. pół do 8-ej wiecz. „Madame Butterfly".

Repertuar teatru miejskiego:

Niedziela 13 b. m. o godz. pół do 4-ej po południu „Hrabia Luks mburg".

Niedziela 13 b. m. o godz. pół do 8-ej wieczorem „W gołębniku".

Teatr lud. im. Słowackiego:

W niedziele 13. b. m. „Małżeństwo na próbę", sztuka z życia mieszczańskiego w 3 akt. ze śpiewami i tańcami.

Komisya informacyjna T-wa akad. „Zjednoczenie" udziela wszelkich informacyi w sprawach wp su i wykładów na politechnice lwowskiej, w lokalu przy ul. Kordyana 5 (boczna Zielonej) w Domu akad. im. A. hr. Potockiego od 12—1 w poł. i od 7—8 wiecz. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Five o clock. W kawiarni „Warszawa" codziennie po południu koncert kapeli cygańskiej od g. 5—9.

W „Casino de Paris" na przedstaw eniach obecnego programu żywo oklaskiwany jest występ humorysty Adolfa Wollnera a dyalog jego „Całus", u nas dotąd niesłyszany, zaliczyć można do najlepszych i zajmujących rzeczy. Również Wollner w swej charakteryzacyi daje doskonałe typy ludzkie.

Artyści lwowskiego „Teatru premier", wystawiając obecnie w większych miastach Galicyi znakomitą komedyę Nikorowicza „W gołębniku", cieszą się — jak nam donoszą korespondenci nasi z tych miast — niebywałem wprost powodzeniem. Teatr grywa codziennie wobec sal, wysprzedanych do ostatniego miejsca. Najlepszy to dowód, że większe miasta Galicyi odczuwały silnie kulturalną potrzebę kontaktu z „prawdziwym" teatrem, utrzymanym na poziomie prawdziwie artystycznym i rozporządzającym wyborowym zespołem aktorskim.

Nowa plotka. Podana przez „Głos Narodu", a powtórzona skwapliwie przez „Słowo Polskie" wiadomość o dymisyi ministra Długosza i rezygnacyi prezesa dr. Leo, jest — jak się dowiadujemy z autentycznego źródła — kaczką dziennikarską, pozbawioną wszelkiego uzasadnienia.

Z żałobnej kroniki. W Warszawie zmarł nagle na anewryzm serca Tomasz hr. Potocki w 52 roku życia. Osiadły na roli, pracował chlubnie na zagonie ojczystym, w majątku swym Zyple, w gub. suwalskiej, popierał materyalnie i moralnie szkoły polskie w okolicy, oraz brał żywy udział w każdej akcyi społecznej. Przed kilku laty założył pierwszą w Królestwie Polskiem większą fabrykę konserwów i przetworów jarzyn krajowych, żywo też interesował się ruchem artystycznym i sprawą nowego teatru polskiego w Warszawie. Zgon ś. p. Tomasza hr. Potockiego wywołał w szerokich kołach najszczersze współczucie. Zmarły osierocił małżonkę Pelagię z Brzozowskich i kilkoro dzieci.

Konferencya biskupów. U JE. ks. arcybiskupa Bilczewskiego odbywają się wczoraj i dziś narady biskupów; biorą w nich udział ks. biskupi Pelczar, Wałęga i Sapieha.

Z teatru. Feljeton o wczorajszem wystawieniu „Maryi Magdaleny" i o Fr. Hebblu, odkładamy do poniedziałkowego numeru.

Ze świata muzycznego. P. Michał Zadora, znany zaszczytnie za granicą wirtuoz-pianista, wystąpi we Lwowie po raz pierwszy publicznie na wieczorze, który się odbędzie 14 bm. o godz. 8 wiecz. w sali galic. Tow. muzycznego. W skład programu wchodzą utwory Bacha, Liszta, Szopena i Schuberta.

Z Tow. „Ochrona młodzieży". Wydział odbył we czwartek 10 bm. posiedzenie, na którem uchwalono zająć się urządzeniem w szkołach średnich pogadanek rodzicielskich, ku czemu będą uproszone dyrekcye, by w miarę możności dostarczyły prelegentów; pogadanki te wskażą domowi rodzicielskiemu, w jakim kierunku pożądana jest praca rodziny celem poparcia działania wychowawczego szkoły. — Uchwalono przypomnieć Radzie szkolnej kraj. petycyę „Ochrony młodzieży" do zaprowadzeniu legitymacyi dla uczniów, za czem, na prośbę „Ochrony młodzieży", oświadczył się również wydział Tow. nauczycieli szkół wyższych. — Uchwalono przez wpływowe osobistości na prowincyi postarać się o to, aby, wzorem Lwowa, także inne miasta wprowadziły zakaz wstępu młodzieży do szynków i kawiarń. Interesującym się tą sprawą udzieli prezes Tow. p. B. Lewicki (ul. Trzeciego Maja l. 16) potrzebnych informacyi. — Uchwalono też odnieść się do kraj. dyrekcyi skarbu z przedstawieniem, że znany okólnik ministra dr. Zaleskiego, zakazujący sprzedaży pism i broszur pornograficznych po trafikach, nie jest należycie przestrzegany.

Walka z szalbierstwem. Ministerstwo spraw wewnętrznych zabroniło utrzymywania na składzie reklamowanych szeroko przez firmę zagraniczną „Elektrozan G. m. b. H. in München" aparatów galwanicznych, będących rzekomo uniwersalnym środkiem przeciw wszelkim stanom wycieńczenia, objawom podrażnienia i niedomodze mózgowej. Aparaty te mogą w podobnie szkodliwy sposób oddziaływać na ustrój ludzki, jak aparaty „Energos", również znane powszechnie z reklam i inseratów.

„Poradnik utrzymania hygieny w gospodarstwie domowem, oraz zbiór praktycznych", wypróbowanych przepisów sporządzania potraw pojawił się w druku, jako bardzo pożyteczne wydawnictwo, którego dochód przeznaczony jest na cele Polikliniki we Lwowie. Cena książki, która wyszła nakładem słuchaczów medycyny uniwersytetu lwowsk., wynosi tylko 1 kor. 20 hal.

O targowicę i kanalizacyę. Z inicyatywy Organizacyi narodowej okręgu VII a odbyło się 10 bm. zebranie obywateli w sprawie urządzenia targowicy i przeprowadzenia kanalizacyi. Po referacie p. Kurkowskiego i po dyskusyi, w której zabierali głos pp. Reiter, Mrówczyński, Cirin, Br. Sędzimir i Sieradzki, oświadczono się stanowczo za urządzeniem targowicy przy ulicy króla Leszczyńskiego na gruntach przez wybraną deputacyę wskazać się mających, oraz postanowiono wezwać

prezydyum m. Lwowa, aby ten postulat wzięło pod rozwagę i przystąpiło jak najrychlej do urządzenia placu targowego w myśl życzeń mieszkańców. Postanowiono też wysłać deputacyę do prezydyum miasta, celem poparcia tej sprawy. Zebrani oświadczyli, że poprą tych tylko kandydatów do Rady miasta, którzy złożą obowiązujące przyrzeczenie, że sprawy urządzenia targowicy i uporządkowania kanałów należycie dopilnują.

Galicya a telegraf bez drutu. Dyrekcya poczt i telegrafów zawiadamia, że przy okienku nadawczem głównej stacyi telegraficznej we Lwowie złożone są programy podróży tych okrętów, na których znajdują się stacye telegraficzne. Kto zatem zamierza nadać telegram iskrowy na taki okręt, może przeglądnąć wspomniane programy, celem uzyskania dat, potrzebnych do należytego zaadresowania telegramu iskrowego.

Nadawcy odnośnych telegramów z poza Lwowa mogą żądać w którejkolwiek stacyi telegraficznej, by im dostarczyła dat, potrzebnych do zaadresowania telegramu iskrowego. Na takie wyraźne żądanie zasięgnie stacya nadawcza telegraficzne informacyi we Lwowie i otrzyma ją również telegraficznie.

Zapytania i odpowiedzi uskuteczniane będą zapomocą telegraficznych notatek służbowych, uwolnionych od opłaty. Ponieważ telegraficzne notatki służbowe mają w przesłaniu telegraficznem pierwszeństwo przed telegramami prywatnymi, nawet naglącymi, przeto informacye udzielane będą bezzwłocznie. Gdyby w którym urzędzie telegraficznym poza Lwowem nadawano często wspomniane telegramy iskrowe, zarządzi dyrekcya poczt, by odnośny urząd również obdzielano programami podróży pokładowych stacyi telegraficznych.

Żonobójca. Rozprawa przeciw P. Waszczyszynowi, oskarżonemu o zamordowanie żony, została wczoraj popołudniu odroczona do poniedziałku.

Sprawy brukowe. Podczas letnich wywczasów w miesiącu lipcu smutno było siedzieć w domu służącemu dr. Jonasa, Janowi Baranowi, więc ukradł swemu chlebodawcy 1000 K. i pojechał w świat. Dopiero wczoraj policya krakowska aresztowała Barana, o czem dała znać dyrekcyi policyi we Lwowie. — Skończył też swoje bujanie po świecie Adam Kirchner, poszukiwany przez sąd lwowski; aresztowano go wczoraj i osadzono w aresztach policyjnych.

Dar Chełmski. W dalszym ciągu złożono: Zarząd składnicy i sklepów Kółka rolniczego w Tarnopolu 36·40, Hallenburg Haller 25·30, Gazeta Polska w Krościanie (Poznańskie) 23·50, Dyr. sem. naucz. w Rzeszowie 30·60, Maryewski F. 5·—

Wycieczka na Magórę urządzona staraniem akad. klubu turystycznego odbędzie się dnia 13 i 14 bm. Wyjazd koleją nastąpi w niedzielę o godz. 7·30 rano, z głównego dworca, powrót w poniedziałek o godz. 11 wiecz. Koszta podróży koleją tam i napowrót wynoszą 5 K. W wycieczkach brać mogą udział także osoby nie będące członkami klubu, a to akademicy za opłatą 1 K, nieakademicy 2 K. Wycieczka odbędzie się bez względu na pogodę.

Biały kruk w kawiarni. W Kawiarni Amerykańskiej przy ul. Trzeciego Maja produkuje się laureat (nagroda Beethovena) wiedeńskiej Akademii muzycznej, M. Geiger. Zdumiewająca gra tego skrzypka ściąga do Amerykańskiej Kawiarni co wieczora tłumy muzykalnej publiczności. 3764

Sprostowanie. We wczorajszym komunikacie lwowskiego składu fortepianów Bernarda Połonieckiego mylnie podano firmy fabryk fortepianów w Czechach, które powinny brzmieć: **Koch & Korselt, Raehse.**

WOJNA!

Groźne wieści ze Wschodu. — Rosya mobilizuje coraz pospieszniej. — Zerwania rokowań turecko-włoskich. — Nowe potyczki z Czarnogórcami.

Widmo wojny europejskiej?

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse" zajmuje się w dzisiejszym artykule wstępnym obszernie znaną mową rosyjskiego ministra wojny, Suchomlinowa (*Przyp. Red.* — zob. w dzisiejszej „Porannej"). Pisze ona ironicznie, że prawdopodobnie nastąpi oficyalne zaprzeczenie znanej z depesz jej treści, a dalej stwierdza, że stosunki między Austro-Węgrami a Rosyą nie są jeszcze bardzo przyjazne, jeśli oba mocarstwa postępują jeszcze zawsze o b o k s i e b i e, a nie zgodnie z sobą. Niebezpieczeństwo, że może się z tego wyłonić postępowanie jednego państwa przeciwko drugiemu, b y n a j m n i e j j e s z c z e n i e j e s t w y k l u c z o n e.

Mobilizacya w Królestwie Polskiem.

Warszawa. (Tel. wł.) Z kół kompetentnych donoszą: Wbrew urzędowym zaprzeczeniom **mobilizacya armii rosyjskiej w Królestwie Polskiem postępuje żywo i konsekwentnie naprzód.**

W ostatnich dniach zostały wydane rozporządzenia, zmierzające do wzmocnienia podstawy operacyjnej tak dla ofenzywy, jak dla defenzywy. Nad południowo-zachodnią granicą Rosyi wzmocniono podstawę operacyi, opierających się na twierdzach Demblin i Brześć, na północ — na potrójnej linii twierdz Dubno, Łuck i Równo. **Zarządzono próbną mobilizacyę 23-go korpusu warszawskiego, 14-go korpusu lubelskiego i części 19-go korpusu brzeskiego.** Dalej **zmobilizowano korpus 5-ty** konsystujący się obecnie w okręgu wojennym moskiewskim. Piąty korpus ma wzmocnić armię konsystowaną koło Brześcia.

W tych dniach wydano też cały szereg zarządzeń dla konnych pułków w gubernii wołyńskiej i kijowskiej. Konnica ta ma stanowić uzupełnienie armii w Królestwie.

Również mimo zaprzeczeń urzędowych **prawdziwa jest wiadomość o mobilizacyi kozaków dońskich.**

Sfery wojskowe przypisują wielkie znaczenie pułkom kozackim, które otrzymały zarządzenie, by na wypadek wojny one głównie prowadziły ofenzywę i **ewentualnie wtargnęły na terytoryum austryackie, zniszczyły linie komunikacyjne i utrudniły armii austryackiej połączenia, jakoteż paraliżowały jej ruchy.**

W tych dniach **będą odesłane** na granicę **austryacką dla ostatecznego pogotowia wojennego 3 korpusy okręgu wojennego warszawskiego w sile 70 tysięcy ludzi i dwa korpusy okręgu wojennego kijowskiego.**

Armia ta razem zmobilizowanym już piątym korpusem moskiewskim i pułkiem kozackim będzie miała siłę 260.000 wojska i posiadać będzie przeszło 600 dział.

Rozstrzygający moment.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Ambasadorowie mocarstw zwrócili uwagę tureckiego ministra spraw zagranicznych, że pożądane jest, aby Porta jak najrychlej dała odpowiedź na krok mocarstw.

Przypuszczają też, że o d p o w i e d ź jeszcze d z i ś b ę d z i e w r ę c z o n a dziekanowi ciała dyplomatycznego margr. Pallaviciniemu.

P o s t r o n i e r o s y j s k i e j s ą d z ą, że **powszechna wojna bałkańska jest nieunikniona.**

Nowa komplikacya?

Konstantynopol. (Tel. wł.) Tutejsze koła dyplomatyczne utrzymują, że **Włochy rozmyślnie zerwały rokowania pokojowe, ponieważ pozostają w porozumieniu z państwami bałkańskiemi** i spodziewają się polepszenia swych szans wobec faktu, że Czarnogóra wypowiedziała Turcyi wojnę.

Paryż. (B. Hawasa). Z Onchy donoszą o pół do 12 w nocy: Właśnie skończyły się narady delegatów obu stron, trwały 2 godziny. O wyniku nic nie wiadomo. Dobrze poinformowana osobistość oświadcza, że nadzieja porozumienia wprawdzie istnieje, lecz niewielka.

Turcya odrzuca interwencyę mocarstw?

Konstantynopol. (Tel. wł.) W kołach tutejszego ciała dyplomatycznego krąży wieść, że

turecki minister spraw zagran. miał wczoraj rozmowę z ambasadorem austro-węgierskim, margr. Pallavicinim, w ciągu której w słowach bardzo gwałtownych oświadczył, że konstytucyjna Turcya nigdy się nie zgodzi na wmieszanie się obcych mocarstw w jej sprawy. Turcya wolałaby w takim razie zdecydować się na zbrojne rozstrzygnięcie sprawy. Porta stoi na stanowisku, że interwencya Europy nie da się pogodzić z konstytucyjnym systemem rządów w Turcyi.

Odsiecz dla Skodry.

Londyn. (Tel. wł.) **Dziesięć tureckich batalionów i 5000 baszybożuków maszeruje przez wąwóz Selcze na odsiecz miasta Skodry (Skutari).**

Porażka Czarnogórców.

Konstantynopol (TBK). Ministerstwo wojny ogłasza oficyalnie, że wojsko tureckie po zaciętej walce **zajęło znów pagórek Zagsale,** obsadzony już pierwej przez Czarnogórców.

Mobilizacya floty tureckiej.

Konstantynopol. (TBK.) Sultan wydał wczoraj wieczór **irade, zarządzające mobilizacyę floty.**

TURCYA GOTOWA DO WALKI.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Dzienniki miejscowe donoszą ze źródła dobrze poinformowanego, że Turcya skoncentrowała dotąd **nad granicą bułgarską 142.000 wojska.** Stan umundurowania żołnierzy i tren są dobre, zapasy żywności obfite.

Rewolucya w Serbii?

Kolonia (Tel. wł.) „Kölnische Zeitung" donosi, że pewien niemiecki dom handlowy utrzymujący stosunki z Bałkanami, otrzymał od swego reprezentanta w Belgradzie ostrzeżenie, aby nie wdawał się w interesy z Serbią, ponieważ grozi tam wybuch rewolucyi. Między chłopami i robotnikami panuje takie wzburzenie, że bezwarunkowo musi przyjść do rewolucyi, bez względu na to, czy wojna wybuchnie, czy nie.

Odpowiedź sprzymierzeńców.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse" zamieszcza telegram b. ministra bułgarskiego, posła Naczewicza, który donosi, że sojusznicy bałkańscy bezzwłocznie wręczą mocarstwom odpowiedź na ich wspólny krok. Odpowiedź ta będzie zawierała *minimum* żądań w sprawie reform, od których przeprowadzenia zależeć będzie utrzymanie pokoju.

Apetyt Czarnogóry.

Bukareszt. (Tel. wł.) Odwołany z Konstantynopola poseł czarnogórski Plamenac bawił tu w przejeździe do swej ojczyzny i oświadczył współpracownikowi dziennika „Para", co następuje:

„Zanim wypowiedzieliśmy wojnę, donieśliśmy o tem poufnie rządom naszych sojuszników w Sofii, Belgradzie i Atenach. Stanowisko reszty państw bałkańskich wywołało w Czarnogórze zdziwienie, albowiem spodziewaliśmy się, że i one razem z nami uderzą na Turcyę. Wobec ich odmiennego stanowiska postanowiliśmy działać na własną rękę.

Na pytanie, dlaczego Czarnogóra prowadzi wojnę, skoro nie uzyska żadnych terytoryalnych zdobyczy, odpowiedział Plamenac:

— Tego tak stanowczo twierdzić nie można! Wypowiedzieliśmy wojnę na własną rękę i daliśmy przez to do poznania, że nie cofniemy się przed nikim i nie będziemy słuchali głosu mocarstw. Jeżeli dziś nie troszczymy się o wolę mocarstw, gdy dopiero rozpoczynamy wojnę z Turcyą, to tem bardziej nie uczynimy tego, gdy zwyciężymy. Na wypadek wygranej nie zawahamy się zażądać tej ziemi, którąśmy krwią naszą zrosili. Nigdy nie kryliśmy się z tem, że dążymy do terytoryalnych nabytków.

W San Stefano pogodziliśmy się z stanem rzeczy i odstąpiliśmy od naszych żądań względem Sandżaku. Mogę pana zapewnić, że na drugie San Stefano nie pozwolimy.

Nadzieje pokojowe Pasicza.

Petersburg. (Tel. wł.) Serbski prezydent ministrów Pasicz oświadczył korespondentowi petersburskiego dziennika „Deń", że Serbia wręczy mocarstwom odpowiedź równobrzmiącą z notami innych państw bałkańskich. Wypowiedzenie wojny przez Czarnogórę zmniejszyło wprawdzie widoki pokoju, mimo to jednak **Pasicz, nie traci nadziei, że mocarstwom uda się jeszcze znaleźć jakieś wyjście celem utrzymania pokoju.**

Nowy projekt orędzia w sprawie uniwersytetu.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse" donosi, że przywódca ukraińców, dr. Kost' Lewicki, otrzymał od rządu nowy projekt orędzia cesarskiego w sprawie uniwersytetu ruskiego.

Ustąpienie prezydenta parlamentu niemieckiego.

Berlin. (Tel. wł.) Prezydent parlamentu niemieckiego, Kämpf, złożył swój mandat.

Giełda poranna.

Wiedeń, dnia 12 października 1912. — godz. 10 m. 30.

Marki 117·87, Renta majowa —·—, Renta koron. węg. —·—, Akcye austr. zakł. kred. 595·00, Akcye węg. zakł. kred. 787·—, Akcye Anglobanku 312·00, Akcye Unionbanku 570·00, Akcye Bankvereinu 495·—. Akcye Länderbanku 471·—, Akcye kolei państwowej 665·—, Lombardy 99·—. Akcye Fabryki broni —·—, Akcye tytoniowe —·—, Akcye Alpiny 951·—, Akcye Rima Muranyi 691·—, Akcye Prask. Tow. żel. —·—, Losy tureckie 211·—, Ruble 254·75, 4% listy zast. Banku hipot. 89·50, 4½% listy zast. Banku hipot. 95·50, 4% galic. poż. kraj. z r. 1893 85·—, 4% listy zast. Banku kraj. 88·50, 56 l. listy Tow. kredyt. ziem. 85·20, 4½% Gal. Bank. kredyt. ziem. —·—, Akcye Skoda 697·—.

Usposobienie: spokojne.

NADESŁANE.

OPERA.

„Borysa Godunowa" Musorgskiego, wprowadzonego ubiegłego sezonu na scenę naszą głównie dla p. Didura, wznowiono onegdaj w zmienionej częściowo obsadzie. W roli tytułowej wystąpił p. Okoński, a sprawiedliwość zmusza uznać, że pomimo świeżej w pamięci widzów świetnej kreacyi Didura, — p. Okoński wywarł w niej wrażenie bardzo korzystne.

Nie tylko śpiewacka strona partyi, z której, jak zresztą z wszystkich prawie w tem szarem, muzycznie mało interesującem dziele, artysta nie wiele tylko wydobyć może, ale aktorska i to przedewszystkiem właśnie aktorska, udała się p. Okońskiemu doskonale. Jeżeli maska i gra były w ostatniej odsłonie bardzo jaskrawe, to jest to już związane z tą rolą i odpowiada niewątpliwie intencyi twórcy.

Z „nowych" był również bardzo dobry p. Kuligowski, jako Szujski. Artysta, występujący u nas dotychczas wyłącznie w operetce, musiał, — jak to mówi się w języku teatralnym „złamać się" do tej roli — tem więcej uznania jest godnem, że mu się ona w zupełności powiodła. Co do p. Munzlingera, to nie po raz pierwszy zmuszony jestem do wytknięcia mu błędnej dykcyi. Artysta ten powinienby szczerze nad nią popracować, bo mieszanie to jakieś każdej zgłoski staje się u niego coraz przykrzejsze, a szkoda byłaby, gdyby karyera młodego tego, bardzo uzdolnionego i tak ładnym organem obdarzonego artysty ,miała utknąć z tego jedynego powodu.

Bardzo żywo i ładnie odśpiewały duecik w 4 odsłonie, jeden z ładniejszych ustępów opery, pp. Kasprowiczowa i Martynowiczówna.

Wiele obiecującym był debiut p. Anny Kuncewiczówny w partyi Maryny Mniszchówny. Młodziutka debiutantka posiada pierwszorzędne warunki zewnętrzne, tudzież świeży, dźwięczny i dzisiaj już w górnych tonach wcale silny organ, który przy dalszej pracy i śpiewaniu na scenie (co dopiero pozwala samemu artyście zapoznać się z brzmieniem własnego głosu, jego zaletami i niedomaganiami) zyska z pewnością jeszcze bardzo wiele. Jeżeli dodamy do tego niezwykłą, jak na debiutantkę, swobodę w śpiewie i ruchach, to całokształt debiutu tego wypadnie istotnie niezwykle dobrze.

Z przyjemnością stwierdzam w końcu, że całość przedstawienia „Borysa" była bardzo dobrą. Opera ta jest jedną z najlepiej wystawionych i wykonanych na naszej scenie, a główna w tem oczywiście zasługa jej dyrygenta, p. kapelmistrza Wolfsthala, którego inteligentnemu i sprężystemu prowadzeniu korzystny ten wynik przypisać należy.

—n—n.

ZE SPORTU.

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne.

Jutrzejszy dzień, niedzielę 13 bm., uważać należy za epokowy w dziejach polskiego sportu. Na pięknem bowiem boisku T. Z. R. na wzgórzach stryjskich staną do zawodów lekkoatletycznych obok najwybitniejszych przedstawicieli tej gałęzi sportu z Budapesztu, Wiednia, Berlina — nasi polscy — powiedzmy ściślej — lwowscy atleci, a staną z dużemi w pewnych działach szansami. Nic dziwnego też, że tem sensacyjnem naprawdę widowiskiem sportowem, widowiskiem, jakiego Lwów dotąd nigdy nie widział, zainteresowały się żywo szerokie koła. Ciekawość budzi przedewszystkiem pytanie, jak się wywiążą z zadania polscy atleci w stosunku do zagranicznych.

Z całą pewnością najwięcej pierwszych miejsc zdobędą Węgrzy, gdyż Budapeszt przysyła najwięcej stosunkowo i swoich najlepszych atletów. Chodzi teraz o to, kto po nich wybije się na czoło: Wiedeńczycy, czy nasi sportowcy.

Rozpatrując po kolei szanse współzawodników, mających startować w zawodach niedzielnych, przychodzi się do następujących wyników:

W biegu z płotkami na 110 m. prawie że nie można liczyć na sukces Garczyńskiego przeciw Stolmarowi (Budapeszt), który stale osiąga czasy między 15·8 sek. a 16·2 sek. Rekord Garczyńskiego, w najlepszej formie osiągnięty, wynosi 16·2 sek., a że obecnie formy tej nie posiada, będzie musiał zacięcie walczyć nawet o drugie miejsce z Kovatsem, Franzlem i Cromptonem.

To samo da się powiedzieć o szansach Latawca przeciw Faczinkowi-Forgacsowi w biegu na 3000 m. Wprawdzie najlepszy rezultat Faczinka na tej przestrzeni wynosi 9 min. 26·5 sek., a Latawca 9 min. 17 sek., jednak Latawiec wobec panującego stanu pogody nie powtórzy swego czasu i prawdopodobnie ulegnie przewybornej taktyce Faczinka. W każdym razie będzie to jedna z najciekawszych walk dnia. O trzecie miejsce rozegra się walka między Englohnerem (Budapeszt) i Suppertem (Berlin).

W trzeciem natomiast mistrzostwie na 10.000 m. mamy przez T. Kuchara najlepsze widoki. Najniebezpieczniejszym jego przeciwnikiem jest Weisshaus-Varady (Budapeszt), który 29 września b. r. ustanowił węgierski rekord na 10.000 m. w 54 m. 33 sek. Kuchar swoimi czasami treningowymi zbliża się do tego rezultatu i o ile będzie dobrze usposobiony, będzie dla Weisshausa równym przeciwnikiem. Hans Borowick też jest biegaczem podobnej miary.

W biegu na 100 m. szanse naszych: Garczyńskiego, Ponurskiego i T. Rzadkiego wobec Jankovicha na pierwsze miejsce są żadne. Dobrze będzie, gdy zdobędą drugie lub trzecie przeciw Rauchowi i Radoczy'emu.

Na 200 m. pierwsze i drugie miejsce obsadzą Jankovich i Devan, nasi sprinterzy będą musieli zadowolić się trzeciem, notabene jeżeli pobiją Radoczy'ego i Raucha.

Pewnym zwycięscą na 400 m. jest Devan i przyjemną niespodziankę sprawiłby nam Ponurski, gdyby się okazał lepszy. Za nimi przyjdą Radoczy, Faczinek i Fabian, może nawet i w tym porządku.

Handicap 800 m. wykazuje największa ilość zgłoszeń, bo 27, kto będzie pierwszym, zależne jest tylko od szczęścia.

Jak nienajgorsze szanse mamy w biegach, tak już o żadnych niema nawet mowy w rzutach. Królować tu będzie tak w kuli jak dysku i oszczepie niepodzielnie słynny Imre Mudin, zwycięsca nad „Olimpijczykami" Saaristem, Taipalem i Nicklanderem; o drugie i trzecie miejsca będą walczyli Kovats (Peszt), Nowak (Berlin), Rauch (Wiedeń), Cybulski, Kirchner, Skopal i T. Rzadki (Lwów).

Skok wzwyż może dla Lwowa skończyć się tryumfem, gdy nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei Stachowski (Pogoń). W treningu skacze on stale ponad 170 cm, (rekord polski tegoż 174 cm.), a jego zagraniczni rywale Mudin, Kovats i Stolmar nie przekraczają przeciętnie wysokości 170 cm.

Najbardziej zaniedbany u nas ze skoków, skok w dal, będzie łatwą zdobyczą dla wyśmienitego Franzla, stale osiągającego ponad 650 cm., Kovatsa, Raucha i Stolmara, skaczących dobrze ponad 6 m. Nasi atleci nie mogą być wcale brani w rachubę.

Niepewne w końcu są losy skoku o tyczce. Jeżeli Franzl (Wiedeń) będzie w podobnej formie, jaką miał na wiosnę, gdy ustanowił rekord austryacki 351 cm., to wyjdzie zwycięzcą, w przeciwnym razie będzie musiał dobrze natężyć siłę, by mu nie wydarli zwycięstwa Szemere, Kovats (Peszt), Nowak (Berlin) lub Cybulski (Lwów).

Spodziewać się należy, że polscy atleci wydobędą z siebie wszystkie siły, by godnie stanąć obok wytrwanych obcych, by w jak najlepszem świetle okazać przed całą zagranicą nasz dotychczasowy sportowy dorobek i aby zachęcić jak najszersze koła młodzieży do uprawiania tej przepięknej gałęzi ćwiczeń fizycznych, by nie brakło kiedyś wybitnych sił, gdy ustąpią starsi. A to wystarczy, by publiczność, która zapewne licznie się jawi, miała dość wrażeń i emocyi.



Ekonomista.

Centralny Związek przemysłowców Austryi.

Jutro w niedzielę odbędzie się w Wiedniu walne zebranie „Centralnego Związku przemysłowców Austryi" (Centralverband der Industriellen Oesterreichs). W zebraniu tem oraz w poprzedzających je dziś obradach wezmą ze strony polskiej udział p. bar. poseł dr. Battaglia, dyrektor gal. krajowego Związku fabrycznego i p. Alfred Fränkel z Przemyśla, jako delegaci Związku, p. dyr. Battaglia także w charakterze delegata lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Wydane w tych dniach sprawozdanie prezydyum tego centralnego austryackiego Związku, za czas od 12 czerwca do końca września rb. wykazuje, że i w tym krótkim czasie działalność jego była bardzo intenzywna i bardzo korzystna dla interesów wielkiego przemysłu austryackiego.

Za staraniem prezydyum Związku powołano do udziału w odbytych w tym roku ankietach kartelowych cały szereg osobistości, których zdanie poważnie zaważyć mogło przy ocenie znaczenia i wartości kartelów. O ankietach tych czytamy w sprawozdaniu, że dostarczyły one bezwątpienia dużo cennego materyału do należytego zrozumienia tego może najtrudniejszego problemu gospodarczego. Dały one publiczności daleko ściślejszy i dokładniejszy obraz rzeczywistej istoty karteli, niż wszelkie dotychczasowe, często namiętnościami przesycone publicystyczne rozprawy. Reprezentanci wszelkich w ankiecie tej do głosu dopuszczonych gałęzi przemysłu, oświadczyli, że w razie prawnego uznania karteli, gotowi są zgodzić się na ustawowe uregulowanie ich działalności, o ile te ustawowe postanowienia miałyby na celu jedynie informowanie władzy państwowej i publiczności o istnieniu, dążnościach, zadaniach i zakresie działania organizacyi kartelowych.

Natomiast z taką samą jednomyślnością odrzucili wszyscy reprezentanci przemysłu te projekty, które zmierzały do przyznania władzy państwowej prawa bezpośredniego mieszania się do działalności karteli, lub które zalecały poddanie karteli pod pewne wyjątkowe przepisy prawne. Takie bowiem środki albo okazałyby się niewykonalnemi, albo też mogłyby oddziałać niezmiernie szkodliwie na cały rozwój gospodarczy w państwie. Można też zywić nadzieję, że rząd uwzględni te w ankietach osiągnięte doświadczenia i wskazówki przy wypracowaniu zapowiedzianego już przedłożenia do nowej ustawy o kartelach.

Co do odbyć się mającej w czasie tegorocznej zimy ankiety w sprawie reformy admin. państwowej — sprawozdanie prezydyum Związku zaznacza z ubolewaniem, że do ankiety tej powołano zbyt mało reprezentantów przemysłu i rękodzieł, że ani w przybliżeniu nie uwzględniono przemysłu w takiej samej mierze, jak rolnictwo i wolne zawody. Prezydyum zapewnia, że sprawie tej baczną poświęci uwagę.

Przeciwko wypracowanej przez rząd noweli do powszechnej ustawy górniczej zaprotestowały wszystkie kompetentne organizacye przemysłu górniczego, aby uchronić interesentów górniczych przed ewentualnie grożącą im konfiskatą nabytych już praw, a publiczność przed nieuniknionem podrożeniem wszelkich produktów górnictwa. Stały wydział Związku energicznie poparł ten protest.

Prezydyum Związku interweniowało także w sprawie nowej węgierskiej ordynacyi procesowej, która zawiera szkodliwe dla handlu i przemysłu austryackiego postanowienia, między innemi uniemożliwia zaskarżenie austryackich pretensyi do dłużników węgierskich przed austryackimi sądami. Mimo tej interwencyi nowa ordynacya uzyskała już prawomocność. Wobec tego Związek zwrócił się do rządu austryackiego z podaniem, aby albo na mocy układu państwowego z Węgrami przywrócił dotychczasowy stan prawny — zapewniający bezwzględne wykonanie wydanych przez sądy austryackie wyroków na Węgrzech, albo też włączył do austryackiej ordynacyi procesowej węgierskie przepisy o właściwości sądów, tak, aby wyroki austryackie można egzekwować na Węgrzech.

Związek podjął dalej kroki także przeciwko drugiej ustawie węgierskiej, którą naruszała interesy handlu austryackiego, mianowicie przeciwko projektowanym tam nowym przepisom prawnym, zabraniającym agentom i podróżującym kupcom austryackim odwiedzania prywatnej klienteli, celem przyjmowania od niej zamówień, podczas gdy reprezentantom pewnych gałęzi węg. przemysłu i handlu ma to prawo nadal przysługiwać. Ponieważ nowy ten projekt sprzeciwia się zagwarantowanemu równouprawnieniu obustronnych obywateli — przypuszczać można, że jeśli rząd austryacki w myśl starań Związku założy przeciwko temu swoje *veto*, rząd węgierski zamiaru swego nie będzie mógł zrealizować.

Inną sprawą, w której prezydyum Związku wystąpiło również w obronie interesów przemysłu, była sprawa uregulowania na nowej podstawie czasu pracy w tych przedsiębiorstwach przemysłowych, w których praca musi się odbywać bez przerwy. Rozchodzi się tu o projektowane przez rząd zastąpienie dotychczasowego 18-godzinnego spoczynku niedzielnego spoczynkiem 24-godzinnym, co w wielu takich przedsiębiorstwach spowodowałoby konieczność zaprowadzenia trzeciej szychty i znaczne podrożenie produkcyi. W tej sprawie Związek spełnienia swoich żądań w pełnej mierze nie uzyskał, osiągnął jedynie to, że ów 24 godzinny spoczynek będzie można przełożyć także na inny dzień w tygodniu.

Dalej interweniował Związek w kilku sprawach podatkowych i komunikacyjnych i to również nie bez korzyści dla interesów przemysłu, obecnie zaś czyni przygotowania do stworzenia statystyki produkcyjnej, któraby służyć mogła za podstawę do nowych, a już niedalekich rokowań traktatowych oraz rokowań ugodowych z Węgrami.

Przytoczone powyżej szczegóły ze sprawozdania Centralnego Związku przemysłowców austryackich wykazują wielkie jego znaczenie dla interesów przemysłu w Austryi.

Jutrzejsze walne zebranie Związku jest niejako jubileuszowe — bo 25 z rzędu — w ciągu 20-letniego istnienia tej organizacyi. Na porządku dziennym są sprawy, dotyczące pasywności austro-węgierskiego bilansu handlowego oraz sprawy nowej ugody z Węgrami.

Z PRZEMYSŁU NAFTOWEGO.

Wiedeń, 10 października.

Galicyjski krajowy Związek producentów ropy, zwrócił się do rządu z memoryałem, żądającym zaprzestania spalania ropy, względnie ropału, na kolejach żelaznych ze względu na to, że skutkiem katastrofy wodnej z r. 1911 najproduktywniejsza część Tustanowic została zawodniona i że z powodu tej żywiołowej katastrofy ogólna galicyjska produkcya ropy spadła o połowę. (Kiedy w r. 1909 dochodziła do cyfry 207.000 wagonów, to obecnie spadła do 8.000 wagonów miesięcznie, czyli 100.000 wagonów w roku). Produkcya ropy zmniejszyła się zresztą znacznie na całym świecie, z wyjątkiem jedynej Rumunii, gdzie produkcya nieco wzrosła. I właśnie na czas zmniejszonej produkcyi powstała w przemyśle naftowym konjunktura, jakiej jeszcze dotychczas nie było.

Ze względu więc na interesy produkcyi ropy, ze względu na interes przemysłu rafineryjnego i węglowego, a także w interesie konsumcyi nafty, dla której zużywanie ograniczonej ilości ropy w celach nieproduktywnych jest w wysokim stopniu szkodliwe, istotnie postulat niespalania ale ekonomicznego zużytkowania ropy w rządowej fabryce mineralnej byłby w wysokim stopniu pożądany.

W związku z tą sprawą okazałaby się potrzeba rewizyi kontraktów z krajowym Związkiem producentów ropy. O rewizyę tych kontraktów w uwzględnieniu całej obecnej sytuacyi, zwrócił się krajowy Związek producentów ropy do ministerstwa robót publicznych i kolei.

W sferach rządowych sprawa poddana jest badaniu, po przeprowadzeniu którego odbędzie się w najbliższym czasie decydująca konferencya.

Nie ulega wątpliwości, że rząd, w uwzględnieniu sytuacyi, w interesie obydwu przemysłów naftowych i przemysłu węglowego, a także w interesie utrzymania eksportu, będzie musiał zająć się poważnie rozpatrzeniem propozycyi organizacyi producentów.

WOJNA A GIEŁDA.

Po dniu, względnie spokojnym, nastąpiła wczoraj znów mała deruta na giełdach. Onegdaj łudzono się jeszcze nadzieją, że nawet wojny na półwyspie bałkańskim da się jeszcze uniknąć. — Wiadomość oficyalna z Petersburga, donosząca o demobilizacyi, znaczne podniesienie się wszelkich kursów na giełdzie petersburskiej, spowodowane, co prawda, interwencyą finansową rządu, wreszcie redukcya nowych kredytów na armię i marynarkę w Austro-Węgrzech o kilkadziesiąt milionów — wszystko to oddziałało na giełdę podniecająco. To też zdawało się, że tendencya zwyżkowa, która wytworzyła się na razie nieco nieśmiało, utrzyma się, a nawet ożywi.

W dniu wczorajszym jednakże nadzieja ta zawiodła. Wieści o walkach pod Podgoricą, w większej zaś jeszcze mierze doniesienia z Ouchy o rzekomem zerwaniu rokowań pokojowych turecko-włoskich, wywołały wrażenie tak deprymujące, że dzień ten skończył się nowym dość znacznym spadkiem kursów.

Tymczasem z Londynu donoszą, że Bank angielski, mimo znacznego odpływu złota na Wschód — swej stopy eskontowej nie podwyższył. Pozostała więc nadal w mocy rata 4-procentowa. Wiadomość ta oddziałała na rynek pieniężny uspakajająco.

Natomiast giełda zbożowa — zwłaszcza budapeszteńska — wciąż jeszcze „robi wojnę" i brnie dalej w haussie cen pszenicy, żyta, a zwłaszcza owsa.

Z targu produktów.

Sprawozdanie Galicyjskiej Spółki zbytu jaj i drobiu we Lwowie ul. Kraszewskiego l. 7. (telegr. 1530, adres telegr. „Ovum"). Ze zmniejszeniem się produkcyi jesiennej ceny w kraju naszym nagle podskoczyły i od kilku dni producenci żądają cen tak wysokich, jakie w normalnych czasach zaledwie w grudniu lub styczniu bywają notowane. Przyczynia się do tego z jednej strony wzmożony popyt wskutek braku jaj konserwowanych i chłodzonych z drugiej strony również zmniejszony wywóz z krajów bałkańskich i zastój wywołany tamże ogólną mobilizacyą, tem bardziej, iż Rumunia i Bułgarya ostatnimi laty dostarczają znacznych ilości jaj na rynki niemieckie.

Wobec tego Berlin ofiarowywał za jaja pierwszej jakości M. 4·90/5, Lipsk i Drezno M. 4·70/5, Hamburg M. 4·75/80 za kopę przy uwzględnieniu zwykłego rabatu, prowincye nadreńskie M. 73/4 za tysiąc sztuk, zaś Szwajcarya Fr. 133/4 za skrzynię.

W kraju płacono w Podwołoczyskach Rb. 1·80/1, w Husiatynie i Nowosielicy Rb. 1·82/3, w Złoczowie i Tarnopolu K 4·80/2, w Rzeszowie i Tarnowie K 4·65/70, za kopę w ilościach wagonowych loco stacya nadawcza.

We Lwowie sprzedaje Galicyjska Spółka zbytu jaj i drobiu we większych ilościach po K 5·40, natomiast w miejskich sklepach aprowizacyjnych po 9 hal. za sztukę.

JULJUSZ GERMAN.

Gwiaździsta noc.

POWIEŚĆ.

Ciąg dalszy.

— Jezus, Marya — wyjęczała cicho panna Mirecka, przygwożdżona strachem do ściany.

Bolima patrzał w obłąkane oczy człowieka, którego uderzył w twarz, oczy biednego zwierzęcia.

Uczuł jak nagle chwycił go za serce bezbrzeżny żal.

Z rozkoszą ucałowałby w tej chwili rękę zelżonego, rzuciłby mu się do kolan.

Lecz na najmniejszy jego napastliwy ruch odpowiedziałby znowu uderzeniem.

Stał nieruchomy. Dziwny spokój płynął mu lodem po żyłach.

— Ty, ty — zaczęły padać z ust księcia chrapliwe, z trudnością szeptane słowa — na coś ty się ważył... ja cię każę kijami... na śmierć... — Zachłysnął się, podniósł ręce do gardła.

Bolima ściągnął brwi.

— Może już dość tej sceny, przy kobiecie — rzekł niechętnie.

Książę kiwnął głową. Na siną twarz położyła się znów w jednej chwili sztywna maska chłodnej, aroganckiej uprzejmości i znudzenia.

Wyszli na korytarz.

— Czy przynajmniej mogę się z panem bić? — szepnął z lękliwą pogardą. — Jestem doktorem filozofii i docentem uniwersytetu, może to panu wystarczy.

Książę odetchnął, ukłonił się z przesadną grzecznością. Zamienili karty wizytowe, uchylając nizko kapeluszy.

Bolima zwracając się ku wyjściu, ujrzał trupio bladą twarzyczkę panny Mireckiej, która wychylała się za nim z wpół otwartych drzwi. Błękitne oczy, pełne przerażenia i bolu, cisnęły mu błysk nędznie pokornego i rozpaczliwego pożegnania.

W chwilę później szedł w towarzystwie poety ciemną ulicą, dziwiąc się dziwacznemu ukojeniu, które zegnało z jego myśli drażniącą mękę i napełniło je znowu łagodnym smutkiem.

— Nie wdzieram się w pańskie tajemnice— rzekł młody autor. — Miał pan jakieś zajście z tą piękną aktoreczką i jej towarzyszem. Ale myślę, że umacnia to pana w każdym razie w przekonaniu, aby teraz zamknąć się szczelniej w zamczysku dobrej samotności.

— To zamknięcie jest czasem dowodem płaskiego egoizmu — szepnął cicho Bolima. — Tak, niema pan pojęcia, jak my, mężczyźni, jesteśmy bezwzględnie, ohydnie wprost samolubni. Wyrzekał raz ktoś przedemną na egoizm kobiet. Niech mi pan wierzy, że wobec naszego jest on poprostu uśmiechem dobrego dziecka. Zasklepianie się w samotności czyni nas tylko podatnymi do krzywdzenia drugich — i o tem dowiadujemy się za póżno.

Schylił głowę na piersi.

— Widzę, że pan nie w humorze — uśmiechnął się poeta. — Życie przyszło i rozpędziło na wszystkie wiatry obłoki rozmarzeń. Zamilkł słodki ton skrzypiec, a nie potrafi uchwycić echa tęsknota, stępiona pozorną rzeczywistością zaspokojenia.

Bolima machnął ręką.

— Oczy naszej tęsknoty wyżera egoizm — szepnął. — Zapomnieliśmy zupełnie o Tym, który umiał poświęcić się dla miłości wszystkich ludzi.

Poeta spojrzał na niego z niesłychanem zdziwieniem.

Uścisnęli się za ręce na rogu ulicy i rozeszli w przeciwne strony.

. . . .

Jednocześnie Łącki żegnał się z inspicyentem pod bramą swego mieszkania.

— Bądź zdrów, stary; dziękuję ci za cytaty z Biblii i za serce poczciwe. Zobaczymy się jutro na próbie z „Achilleis". Idź do domu, niech ci się śni, że jesteś arabskim królewiczem, że możesz uczynić każdego człowieka szczęśliwym, każdego na rozstajnej drodze spotkanego żebraka ucieszyć kryształowym dzbanem wina, kobietą i workiem dukatów. Niech ci we śnie latają nad głową małe, cudnie uskrzydlone, a tłuste aniołki. Bądź zdrów.

Szybko zatrzasnął za sobą bramę, nie oglądając się na zdumionego inspicyenta, który patrzał za nim przerażonym wzrokiem.

Wszedł do swego mieszkania. Puste pokoje zastygły mroczną rozpaczą martwoty. Wlókł się po nich powoli, zgarbiony, pełny niesłychanego zmęczenia. Zaświecił światło elektryczne. Buchnęła ostra, złoto-żółta jasność.

Jego tak zwana pracownia, na ścianach szarfy z wieńców, jego portrety w różnych rolach. Blady, o niesłychanie smutnych, dziecinnych oczach Orsino z „Wieczoru trzech króli" słucha, zdaje się, dźwięków niewidzialnej orkiestry, nad opuszczeniem swej młodości, uśmiechając się wytwornie. Obok poeta z „Wesela" świeci ponurą, zmęczoną twarzą artysty, który nad niedoskonałością duszy swej i sztuki zrozpaczony, w marę beznadziejności wtopił wzrok błędny. Tam śmieje się brutalną, cyniczną twarzą Blaks z „Erosa i Psychy", tam znowu ogniem geniuszu złoci się natchniona twarz Kordyana.

Peleas, Cyrano de Bergerac, Szczęsny Kossakowski, Bolesław Śmiały, Fantazy...

Zimne, martwe maski. C. d. n.

KRONIKA KRAJOWA.

Czerniowce.

Ucieczka urzędnika Wydz. krajowego. Jak w swoim czasie donieśliśmy, znikł stąd urzędnik Wydziału krajowego Klemens Fischer ze swoją żoną Neonellą, która również zajęta była jako manipulantka w bukow. Wydziale krajowym z Czerniowiec. Według jednej wersyi, powodem ucieczki miało być sprzeniewierzenie większej sumy pieniężnej, popełnione na szkodę Wydziału kraj.; według innej złe stosunki finansowe. Wczoraj wróciła para małżeńska do Czerniowiec i zgłosiła się do dyrekcyi policyi. — Ze względu na to, że przeciw nim nie wpłynęło tam żadne doniesienie karne, wypuszczono ich po spisaniu protokołu na wolność.

Sanok.

Wszechpolski obywatel. Na posiedzeniu Rady miejskiej dnia 1. b. m. radny — podpora tut. wszechpolskiej kliki — dr. B. w przemowie swej zapędził się tak daleko, że nazwał nauczycielstwo tutejsze nieobywatelskiem. Zarzut ten wywołał straszne oburzenie wśród nauczycielstwa w miejscu i okolicy, tem bardziej, że jest zupełnie niesłuszny. Nauczycielstwo tut. okręgu oddaje się pracy społecznej, że jednak nie wszyscy dają się wciągnąć pod sztandar dr. B. — trudno! Jak dr. B. dba o nauczycieli, którzy są ślepymi wyznawcami jego programu politycznego świadczy fakt, że wybrał się w czwartek 3. b. m. z murarzem Ch. do Rady szk. kraj., upomnieć się o „krzywdę" nauczyciela, który w drodze dyscyplinarnej został przeniesiony z Sanoka. Ale i ta nadzwyczajna opieka nie zyska mu wśród nauczycielstwa sprzymierzeńców. Boleśnie odczuło nauczycielstwo fakt, że z obecnych na sali kilkudziesięciu radnych nikt nie stanął w obronie nauczycielstwa. Zdobył się na to jedynie mieszczanin Piech, który zarzut dr. B. stanowczo odparł. Dr. B. et consortes, mogą wydawać patenta na wszechpolaków, nie mogą jednak „mianować" obywateli i Polaków.

Dobrane towarzystwo. Z walki wyborczej do Rady powiatowej wyszli zwycięzko wszechpolacy i moskalofile (partya Dudykiewiczowska). Dobrane towarzystwo! Biedacy „uciskani" przez obecny rząd krajowy, podali sobie ręce dla samoobrony. Trudno! tego wymagał interes narodowy (czytaj — partyjny).

Wszechpolskie rządy. Stosunki w Sanoku i powiecie stały się niemożliwe. Klika złożona z pięciu ludzi, teroryzuje wszystko i wszystkich, a celem utrzymania przewagi w swych rękach nie przebiera w środkach. O tych wszechpolskich rządach i ich filarach pomówimy obszerniej w najkrótszym czasie.

Żywiec.

Wiec nauczycielski odbył się tutaj przy licznym udziale nauczycielstwa z całego powiatu. Referował dyr. z Węg. Górki p. Kowicki. Żaden z zaproszonych posłów nawet usprawiedliwienia nie przysłał.

Ku czci Z. Krasińskiego odbył się, staraniem TSL., uroczysty wieczór. Słowo wstępne wygłosił dyr. gimn. w Białej p. Stein. Chór, skrzypce i fortepian dopełniły wieczoru.

Kronika towarzyska notuje ślub adw. dr. Wozaczyńskiego z panną Leok. Kuklówną, właśc. Rychwałdu. Państwo młodzi przy zawiadomieniach załączyli czeki na TSL. Dr. W. otwiera kancelaryę adwokacką w Żywcu w miejsce zmarłego dr. Raschkego.

Chłosta w Zabłociu nawet w wieku XX nie wygasła. Student V kl. realnej, syn urzędnika kolejowego, najechał rowerem przechodnia, zresztą zupełnie nieszkodliwie. Władza gminna, dowiedziawszy się o tem, zawezwała ojca „winowajcy" i zażądała, by w budynku gminnym ojciec wychłostał swego syna. Dopiero interwencya starosty odwiodła zarząd gminny od tego dzikiego żądania.

Kradzieży na poczcie w Rychwałdzie dopuścił się listonosz wiejski, nie doręczając stronom przekazów na sumę 2000 kor. Zarząd poczt płaci listonoszom wiejskim aż... 150 kor. rocznie!

LOKALE

na sklepy, biura, magazyny, składy w dowolnej ilości — jasne i obszerne, u zbiegu ulic Kazimierzowskiej i Szpitalnej, w nowo wybudowanym gmachu towarowo-handlowym, urządzonym według najnowszych wymogów techniki.

5 wind elektrycznych, centralne ogrzewanie, Vacuum Cleaner, telefony w każdym lokalu, światło elektryczne.

Do wynajęcia od 1. listopada b. r.

Ceny bardzo przystępne.

3750 **Informacyi udziela zarząd na miejscu.**

DROBNE OGŁOSZENIA

po 6 halerzy za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójne. Najmniejsze ogłoszenie 60 halerzy. Należytość za drobne ogłoszenia można nadsyłać w znaczkach pocztowych.

Wolne mieszkania

Sklep z wykwintnem urządzeniem w śródmieściu, przy pryncypalnej ulicy, zaraz do wynajęcia. Bliższych informacyi udziela Biuro Ligi Pomocy przemysłowej, ul. Pańska 11. 3580

Kopernika 11 zaraz

a) w mezaninie i na I. piętrze po dwa mieszkania — każde z 6 pokoi, przedpokoju, łazienki, pokoju służbowego, spiżarki, kuchni, 3 klozetów.
b) w oficynie na I. piętrze 3 pokoje, przedpokój, łazienka, spiżarka, kuchnia — tudzież dwa pokoje, łazienka.

Kraszewskiego 21
od listopada

a) na I.-em piętrze 5 pokoi, przedpokój, łazienka, kuchnia, spiżarka — i 3 pokoje z takiemi przynależnościami — **albo** 9 pokoi.
b) na II. piętrze 3 pokoje, przedpokój, łazienka, kuchnia.
c) w parterze 2 pokoje z przedpokojem. 3600
Wszędzie instalacye elektryczne i gazowe.

W pasażu Andriollego
(wylot rynku) różne lokale i mieszkania od 1—7 pokoi. 5575

Fredry 2 róg Batorego
(Dom czerwony)
Mieszkania pierwszorzędne po 5—6 pokoi z przynależnościami, ewentualnie 13 pokoi z pokojami służbowymi na bank lub instytut. System kurytarzowy. Centralne ogrzewanie. Winda. **Sklepy** z tylnemi ubikacyami na pokoje do śniadań i rozmaite składy. 5555

Zielona 52
3, 4, 2 pokoje, kuchnie, pokój kawalerski, z największym komfortem, do wynajęcia. 5558

DWÓCH PANÓW
akademików lub słuchaczek, znajdzie umieszczenie z utrzymaniem u inteligentnej rodziny żydowskiej. Wiadomość u geometry Raucha przy ul. Krasickich l. 9. 5561

2 lub 3 frontowe pokoje (słoneczne) z kuchnią, I. p. od 15. października. **Pokój kawalerski.** Hausnera 7. 5574

Kupno i sprzedaż

Zwijam handel
sprzedaję
za bezcen
bardzo krótki czas.
Dobrzański
3615 Sobieskiego 2.

Wyborowe masło
DESEROWE i KUCHENNE
dostarcza
ZWIĄZEK MLECZARSKI
we Lwowie
ulica Kopernika l. 11
pozostający pod patronatem Wydziału krajowego.
3395 Telefon 1489.

Sprzedaż TRYKOTÓW.

Garnitur damski lub męski	K 2·90
Garnitur dziecinny	K 1·—
Majtki reformowe	K 1·90
Halki flanelowe i trykotowe	K 3·—
Serdaczki wełniane	K 2·—
Pończochy dam. 3 pary	K 1·—
Kalosze damskie	K 2·80
Kalosze męskie	K 3·—
Rękawiczki trykotowe	K 0·40
Rękawiczki wełniane	K 0·50
Rękawiczki glace karlsbadzkie	K 1·80
Skarpetki zim., 3 pary	K 1·—
Ochraniacze jedwab.	K 1·—
Stylpy sportowe	K 1·50
Koce tygrysie 2 m. dł.	K 1·70
Kamasze dams. weln.	K 1·90
Kamasze dziecinne	K 0·90
Koszule damskie	K 1·90
Majtki	K 1·50
Koszule męskie	K 1·80
Koszule pikowe	K 2·50
Kalesony	K 1·30
Szelki jedwabne	K —·70
Pantofle damskie	K 0·90
Krawatki do wiązania jedwabne	K 0·40

Poleca Magazyn okazyjny Zobel, ul. Kościuszki 1 a. 3746

Pianino koncertowe, opancerzone — pięknej, czarującej melodyi i tortepian sprzedam. Blacharska 11. 5570

Kilkadziesiąt małych parcel, położonych w przedłużeniu ul. 29. Listopada poza kolonią will, zw. „Franzówka“ nadających się pod budowę tanich will ogrodowych, ma do sprzedania po cenach przystępnych **Towarzystwo Terenowe** ul. Słowackiego 16, p. II., telef. Nr. 489. Na miejscu budowy własna cegielnia. 3757

Używane sztuczne zęby, precyoza, także zastawione kupuje, płacąc najlepiej STRAUCH, jubiler. Lwów Karola Ludwika 29. 5576

Parcela słoneczna z ogródkiem, blizko ul. Teatyńskiej, z planami na dwupiętrowy dom, wolną ścianą, piaskiem itd. zaraz do sprzedania. Kurkowa l. 55, I. piętro. 5572

Posyłam franko grzyby 1 kg. za 7 koron, masło 1 kg. za 2 K 40 h., **sukna** jasne i ciemne, czerwone, czarne i białe po 2 K 40 za 1 mtr. **Rydze** marynowane beczułka pięciokilowa 4 K, **rydze** kiszone beczułka pięciokilowa 3 K 50 h., **powidła** 5-kilowa beczułka 4 K. **kapusty** kiszonej 5-kilowa beczułka za 3 K 50 h., tudzież dobre jabłka zimowe 2 K za 5 kg. Otrzymać można pod adresem **L. Stummer,** kupiec w Kossowie. 5569

Posady i prace

Zarząd dóbr Nowe Sioło poszukuje zaraz czworo dziewcząt do obsługi krów i wydoju ich. Płaca 20 koron miesięcznie i wikt. Zgłaszać się do zarządu, poczta Kulików. 3758

Praktykanta dentystycznego przyjmie zakład dentystyczno-techniczny Józefa Rappaporta, Sykstuska 19. 3765

Panna z prowincyi szuka posady jako bona. Umie też czesać, szyć. Posiada dobre świadectwo z domu hrabskiego. Łaskawo zgłoszenia: restante gł. poczta „Bona“, za okazaniem kwitu. 5565

Nauka i wychowanie

STENOGRAFII niemieckiej oraz konwersacyi niemieckiej wyucza szybko i dokładnie rutynowana nauczycielka we Lwowie, ul. Chmielowskiego 2, parter prawy. 5244

C. k. konc. szkoła języków
ÉCOLE REFORMÉ
pour langues vivantes
ul. Pańska 14. Tel. 1087
Dyrektor FR. KONRAD
Zreformowana metoda Berlitza
Rodowite siły fachowe.
języki angielski, francuski, niemiecki, czeski, polski, rosyjski, włoski
Wpisy codziennie
Ilustr. prospekt bezpłatnie

Włoskiego języka lekcye
dla początkujących 12 koron miesięcznie w Circolo Italiano. Informacyi udziela „Lux“, Sykstuska 10. 5573

Doniesienia rozmaite

Tapicer-Dekorator
przyjmuje roboty meblowe, tapetowania i dekoracyjne w miejscu i z prowincyi.
Kazimierz HAUSER
Romanowicza 11.
5546

TOWAR ŻELAZNY
po cenach
HURTOWNYCH
JAN SCHUMANN
Magazyny, fabryka
LWÓW PAŃSKA 23

Akuszerka Julia Weintraubowa przyjmuje Panie na czas słabości za dyskrecyą. Lwów, Cłowa 12. 5571

KROJE gotowe francuskie z żurnalu „Parisiana“ i manekiny 3410
R. LANDAU
Lwów
Czarnieckiego 3.

POŁOŻNA A. PETULSKA
przeprowadziła się z Leona Sapiehy na **Kopernika 22** i poleca się jako zdolna i praktyczna akuszerka. 3761

!! Gdzie mieszkać i jadać należy w Galicyi !!

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY. Redaktor naczelny: Dr. ROGER BATTAGLIA. Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej". Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa". ul. Sokoła l. 4.